NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 237 (2778). Wilno, Wtorek 5 Września 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible]. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen doliczą się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

JĄTRZĄCE ZAGADNIENIE.

Na kanwie snującej się od pewnego czasu dyskusji o należyte zrozumienie wsi i ludu, nie mamy jeszcze zupełnie skrystalizowanego obrazu życia przeciętnego mieszkańca wsi, nie zbilansowaliśmy jeszcze wszystkich jego bolączek i nie przesunęliśmy przed czytelnikiem całego kalejdoskopu cierpień, rozgoryczeń i pragnień człowieka, którego terminologja inteligencji dotychczas nazywa chłopem.

P. Stanisław Szanter w swym rzeczowym artykule p. t. „O właściwe pojęcie wsi" („Kurjer Wileński" Nr. 196 z r. b.) nakreślił nam prawdziwą sylwetkę znękanego troskami gospodarza-rolnika, obalił błędne pojęcia inteligencji miejskiej o wyzbywaniu się nadmiaru wiejskiej produkcji masła, jaj i t. p. (mieszkaniec wsi naglony potrzebami, sprzedaje masło i jaja, a sam może sobie pozwolić na konsumcję tychże tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie), oraz słusznie napiętnował inteligentów, którzy patrzą na wieś ze stolca jakiejś wysokości, uważając wieśniaka (termin „chłop" nie chce mi przejść przez usta) za istotę gorszą, pośledniejszą, dla której pracować społecznie — jeśli się wogóle pracuje — znaczy wyświadczać dużą łaskę.

Jednakowoż autor poprzestał na oświetleniu ogólnego splotu zagadnień, pomijając zupełnie niektóre żywotne problemy, albo nie troszcząc się o wytyczenie konkretnej ścieżki łagodzenia poruszonych przez siebie bolączek.

Dlatego niech mi wolno będzie utworzony fundusz polemiki powiększyć o wkłady niektórych spostrzeżeń.

Pierwszem palącem zagadnieniem absorbującem umysły wiejskie jest

Scalenie gruntów.

Problem agrarny przyznał komasacji jedno z miejsc naczelnych. **Komasacja — to u nas dźwignia życia gospodarczego,** a łańcuch średnio zamożnych kolonistów — to chiński mur przeciw propagandzie komunistycznej. Wieś pragnie komasacji. Mierniczy jest jedynym bodaj urzędnikiem mile na wsi widzianym. **I wieś energicznie kołata o scalenie swych gruntów.** Ale cóż, kiedy realizacji swych pragnień nie może się doczekać. Są wsie ubiegające się o scalenie od 5—6 lat, które dotychczas duszą się na monstrualnych szachownicach. Znam wieś, która w wyniku kilkuletnich starań, na początku r. b. otrzymała zawiadomienie, że prace rozpoczną się w najbliższym czasie, a mimo to nie rozpoczęły się do dzisiaj. Oczywiście najwięcej tu zawiniły obcęgi światowego kryzysu, które nie oszczędziły także usilnych poczynań Rządu w kierunku komasowania szachownic (zaliczki na prowadzenie prac, zmniejszono tempo scalenia i t. p.), ale ośmielamy się zerknąć w stronę Urzędów Ziemskich, by usilnie prosić je o większą troskliwość w dziedzinie poruczonego zakresu działania, zwłaszcza, gdy chodzi o wieś, dla której komasacja jest kwestją bytu lub niebytu (np. przecięcie gruntów wsi linją kolejową), względnie gdy wchodzi w grę dotrzymanie przyrzeczenia, w urzędowem pisemku wyrażonego (nprz. wieś Piotrowicze, gm szarkowskiej, powiatu dziśnieńskiego).

Drugim bardzo ważnym problemem jest

Płacenie podatków.

Że podatki płacić trzeba o tem wie każdy uczciwy mieszkaniec wsi i na ten temat nie może być dwóch zdań. W każdej atoli wsi jest kilku demagogów, złośliwie opornych płatników, którzy z nakazów płatniczych kpią, oddziaływując na sąsiadów **sugestją bezkarności chronicznego niepłacenia.** Demoralizacja podatkowa szerzy się. Bezkarność zaś złośliwych płatników jest zaiste podziwu godna. Naliczę kilkadziesiąt takich od 5—8 lat nie płacących płatników na terenie jednej gminy.

Z drugiej strony są przymusowo ściągane drobne kwoty, należne od płatników punktualnych, przypadkowo i chwilowo zalegających. Były wypadki egzekwowania zaległości poniżej złotego z doliczeniem trzykroć większych kosztów upomnień i egzekucyjnych. Oczywiście rozgoryczenie ogromne. Czy nie właściwiejby było całą surowość przepisów egzekucyjnych zastosować **tylko w stosunku do tych płatników opornych,** przełamać ich upór i ściągnąwszy należności wpłynąć na sąsiadów przykładem smutnego epilogu niepłacenia?!

Istnieje 100 proc. pewność, że w takiej wsi dyscyplina podatkowa byłaby faktem dokonanym.

Mówiąc o problemie podatkowym niepodobna przemilczeć faktów następujących: 1) zaległości podatkowe z przed 1. X. 1931 r. były ustawowo odroczone, 2) art. 27 ustawy z dn. 16. III. 1933 r. (Dz. U. Nr. 22, poz. 163) o Funduszu Pracy upoważnił do spłacenia tych zaległości świadczeniami w naturze, czyli odpracowania tychże, 3) obecnie ukazały się przepisy umarzające wszystkie zaległości pod. jeśli nie przekraczają one kwoty 50 złotych.

Już po ukazaniu się ustawy wymienionej w p. 1 lepsi płatnicy szemrali, streszczając swe narzekania w zapytaniu: „Płatnicy oporni, którzy od X lat nie płacili, mają ulgę: odroczono im zaległości. **A jakąż ulgę ma płatnik punktualny, który swe należytości płacił kosztem nieraz drakońskich oszczędności?"**

Obecnie zaś po ogłoszeniu przez prasę umorzenia zaległości, szemrania przeodzierzgnęły się w prawdziwe wrzenie, tem większe, że w związku z p. 2, spory procent zalegających jął się odpracowywania zaległości na drogach wojewódzkich i powiatowych, a tu — umorzenie zaległości!!

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna. Obecnie najoporniejszy płatnik podatkowy głośno kpi z tych, którzy płacili, albo zaległości odpracowywali. **Demoralizacja zatacza tym razem kręgi zastraszające i wymaga niezwłocznej a właściwej reakcji,** gdyż powszechnych głosów „Poco płacić i tak umorzą!" lekceważyć nie można.

Trzeciem niemniej ważnem zagadnieniem jest pytanie

Jak zmniejszyć przestępczość na wsi?

Słusznie rozpacza p. Helena Romer w swych troską o przyszłość wsi przejętych rozprawach publicystycznych, że na wsi zaczynają się dziać rzeczy straszne. Porachunki sąsiedzkie rozstrzyga siekiera, wieczornice urozmaica nóż. Zabójstwa, bratobójstwa i ojcobójstwa są na porządku dziennym. Abstrahując od dociekania genezy tych zjawisk, jako wszechstronnie już przez p. Romer omówionych i nie negując znaczenia kazalnicy świątyń, przejdę odrazu do sposobu częściowego zaradzenia złu. Ucieknę się do przykładu.

W lipcu r. b. na teren powiatu dziśnieńskiego z ramienia P. M. S. zjechali studenci wileńscy z przezroczami i udali się na wieś. Ile zdziałały ich odczyty i przezrocza pouczy autentyczny obrazek lokalny. Do tych społeczników nadciąga gremjalnie młodzież nietylko danej wsi ale również wszystkich okolicznych. Słuchają z dużem zaciekawieniem, niemal z zapartym oddechem. Ze zdumieniem wpatruję się w kalejdoskop nieznanych dotychczas obrazów szerokiego świata i głośnemi okrzykami wyrażają swój zachwyt, a po ukończeniu akcji przez kilka dni znajdują się pod głębokiem wrażeniem. **W ciągu tego wieczora i najbliższych dni, nóż był w zapomnieniu.** Młodzież ujrzała inne rozrywki i inny świat. I gdyby te przezrocza, odczyty, powtarzały się nie raz na kilka lat, ale stale, co miesiąc, kto wie czy nóż nie doczekałby się zupełnej pogardy, a zabójstwa wydatnie się nie zmniejszyły.

A czy taka regularna akcja oświatowo-wychowawcza na wsi jest utopją? Wszak wystarczy wziąć się do tej pracy kilku ludziom dobrej woli na terenie każdej gminy, a będziemy świadkami całkowitej realizacji tej „utopji". A czy dziesiątek istniejących organizacyj na terenie każdej gminy (nie mówiąc już o inteligentach chodzących luzem) nie może wydać ze swego łona tych zbawicieli? Zbudźcie się zarządy korporacyj! Quo vadis inteligencjo? Dlaczego zapominasz o swym świętym obowiązku pracy wśród ludu?

Czwartym żywotnym problemem jest.

Bezrobocie na wsi.

Duży przyrost ludności wiejskiej sprawił, że skromna posiadłość gruntu dzieli się pomiędzy synów ci z kolei dokonują dalszego podziału i jesteśmy obecnie widzami smutnego zjawiska: **znaczny procent ludności wiejskiej posiada od pół do 2 ha gruntu.** Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ojciec rodziny, posiadający hektar gruntu, w żadnym wypadku nie może wyżywić siebie i rodziny z produkcji własnego zagonu. Emigracja znikła z widnokręgu realnych myśli. Szuka więc pracy i nie znajduje, a w szczęśliwym wypadku dostaje 1 i pół złotego za pracę od wschodu do zachodu słońca (koszenie siana, żniwa). Tak **wegetujący i przymierający głodem człowiek** dobrze wie, że jego miejscy koledzy są objęci ewidencją P.U.P.P., dostają zasiłki z O. F. B i t. p., a on — nic. To też w duszy jego zapala się i płonie bunt.

O następstwach buntu mówić nie potrzeba. Pamiętamy niedawno krwawe zajścia w niektórych wsiach polskich. I dlatego problem bezrobocia na wsi naprasza się na właściwe miejsce w szeregu realnych posunięć władz, posunięć łagodzących tę bolączkę.

Brak czasu i miejsca zmusza mię ograniczyć się do poruszenia tylko 4 zagadnień. Nie wyczerpują one całego źródła fermentu na wsi, ale są problemami dominującemi, najżywotniejszemi i najistotniejszemi. Rozwiązanie tych zagadnień przyniesie konieczne odprężenie.

Wierzymy, że Rząd, który swą mądrą, konsekwentną polityką mimo szalejącego kryzysu, uchronił życie ekonomiczne Polski od wstrząsów stawiając Ją w szeregu 6 państw, obstających na konferencji londyńskiej za parytetem złota; który złotemu polskiemu nadal cechy waluty międzynarodowej i uaktywnił bilans handlu zagranicznego, że ten sam Rząd wejrzy w meritum poruszonych bolączek wsi i ludu, a co zatem idzie znajdzie środki na ich złagodzenie.

Wierzymy również, że organizacje oraz społecznicy wplotą wieś do przędzy swych programów pracy i dokonają przeobrażenia jej moralnego oblicza. A może poruszy się także, w wygodnym śnie ułożone, sumienie inteligencji niepracującej społecznie i stanie ona również do zapasów na froncie zbożnej pracy.

Witold Hlebowicz.

W dalszym ciągu dyskusji, toczącej się od paru miesięcy na łamach „Kurjera", na temat sytuacji wsi naszej zamieszczamy z kolei trafne naogół uwagi naszego czytelnika z pow. Dziśnieńskiego. Sądzimy jednak, że do liczby najważniejszych zagadnień, poruszonych przez p. Hlebowicza, dodać należy jeszcze jedno: **parcelację,** jako sposób **równolegle z komasacją,** wiodący do wytworzenia masy samodzielnych gospodarzy rolnych i podniesienia w ten sposóob wsi z ekonomicznego upadku. Do tego tematu wypadnie jeszcze nieraz powrócić. **(Red.)**

Pan Prezydent na otwarciu linji średnicowej.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w hallu nowego dworca tymczasowego w otoczeniu członków Rządu słucha przemówienia ks. biskupa Gawliny, po którem za chwilę ma nastąpić otwarcie linji średnicowej.

Tekst włosko-sowieckiego paktu przyjaźni.

MOSKWA, (Pat). Opublikowano treść włosko-sowieckiego paktu przyjaźni, neutralności i nieagresji.

Pakt zawiera zobowiązanie nieagresji i poszanowania terytorjum, znajdującego się pod władzą suwerenną kontrahentów. Każdy z kontrahentów jest zobowiązany do neutralności w razie, gdyby druga strona została zaatakowana. Zaatakowanie trzeciego państwa przez jednego z kontrahentów daje prawo drugiemu do wypowiedzenia paktu.

Szczególnie doniosłe są 3 i 4 artykuły, zakazujące wszelkiej formy agresji ekonomicznej oraz zawierające zobowiązanie obustronne do nieuczestniczenia w rokowaniach politycznych, czy gospodarczych, skierowanych przeciw jednej ze stron. W moskiewskich kołach politycznych jest to uważane za oświadczenie, że pakt czterech nie jest skierowany przeciw ZSRR.

Włochy i Związek Sowiecki oświadczają zarazem, że pakt nieagresji nie anuluje poprzednich zobowiązań traktatowych, zaznaczając przytem, że żadna ze stron nie jest związana zobowiązaniami o charakterze agresywnym. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Moskwie. Układ zawarty jest z terminem 5-cio letnim.

Sukcesy sowieckie.

MOSKWA, (Pat). „Ekonomiczeskaja Żyźń", komentując pakt włosko sowiecki wylicza sukcesy polityki zagranicznej ZSRR, osiągnięte w ostatnich miesiącach. Są to: pakt londyński 10 państw, likwidacja wojny ekonomicznej z Anglją, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanją i Urugwajem oraz wizyta Herriota w ZSRR.

„Za Industrjalizację" ostro atakuje antysowiecką politykę faszystów niemieckich w przeciwieństwie do przyjaznej polityki Włoch. Pismo akcentuje neutralność Sowietów w walce o nowy podział świata.

Ratyfikacja umowy z Z.S.S.R.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 4 września nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad o stosunkach prawnych na granicy państwowej. Umowa ta została podpisana w Moskwie 20. IX. 1932 r. Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski minister spraw zagranicznych Beck, ze strony Sowietów Borys Podolski, charge d'affaires ad interim ZSRR w Warszawie.

Wycieczka parlamentarzystów polskich do Jugosławji.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 9 września udaje się do Jugosławji z rewizytą wycieczka parlamentarzystów polskich. Wycieczka zabawi na terenie Jugosławji 10—12 dni. Pierwszym etapem podróży jest Belgrad, gdzie parlamentarzyści polscy będą podejmowani przez sfery oficjalne. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzą Zagrzeb, Lublanę, wybrzeże morskie, Cetynje, Serajewo i Split.

O puhar Davisa.

Szwajcarja — Belgja 3 : 2.

BERN. (Pat). W meczu tenisowym Szwajcarja —Belgja o puhar Davisa na r. 1934 zwyciężyli Szwajcarzy w stosunku 3:2.

Stan Banku Polskiego.

WARSZAWA, (Pat). W ostatniej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 81,8 tys. zł. i wynosi 473 milj. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj. do sumy 75,1 milj. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 30 i pół miljona zł. do 648,1 milj. zł. Stan pożyczek zastawowych powiększył się o 4,3 milj. zł. do 103,3 milj. zł. Suma zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszyła się o 3,9 milj. zł. i wynosi 45,8 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 11 miljonów zł. do 37,9 milj. zł. Pozycje „Inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zmniejszeniu — pierwsza o 7,1 milj. do 148,9 milj., druga — o 121,7 tys. zł. do 311,5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku obniżyły się o 13,2 milj. zł. do 163,9 milj. zł. W wyniku wyżej omówionych zmian obieg banknotów zwiększył się o 24,8 milj. o 1,004 milj. zł. Wobec wzrostu łącznej sumy biletów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie złotem nieznacznie się obniżyło i wynosi 44,28 proc. wobec 44,76 proc. w poprzedniej dekadzie. Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 proc.

O samodzielność Austrji

mowa kanclerza Dolfussa.

WIEDEŃ. (Pat). Na zgromadzeniu w Wiehersdorf kanclerz Dolfus wygłosił mowę, w której oświadczył, że naczelną zasadą obecnego kursu rządu austrjackiego jest utrzymanie samodzielności i niezawisłości Austrji. Dalej kanclerz omówił ostatnie sukcesy gospodarcze i finansowe rządu austrjackiego i stwierdził, że Austrja cieszy się obecnie sympatją mocarstw. W dziedzinie wojskowej — podkreślił kanclerz — udało się nam uzyskać zmianę postanowień traktatu pokojowego. Jest to wielki sukces, który umożliwia przysposobienie wojskowe młodzieży.

Na tem samem zgromadzeniu naczelnik Dolnej Austrji Rheiter wystąpił ostro przeciwko metodom propagandy narodowo - socjalistycznej, żądając m. in. zaprowadzenia w Austrji kary śmierci.

Mahado w Kanadzie

LONDYN. (Pat). Generał Mahado, wydalony prezydent Kuby, przybył do Montrealu i zamierza pozostać w Kanadzie, chroniąc się przed swymi wrogami. Wobec dawnych zwolenników gen. Mahado rząd hawański stosuje surowe represje. 17-tu oficerów oczekuje wyroku sądu polowego.

Dunikowski niezrażony.

Próba fabrykacji złota odbędzie się w Szwajcarji.

PARYŻ. (Pat). Dziennik „Petit Niçois" ogłasza artykuł Dunikowskiego, w którym wynalazca wyjaśnia zasady naukowe swego wynalazku. Dziennik ze swej strony uzupełnia wywody Dunikowskiego, zapoznając czytelników z metodą wydobywania złota według wynalazku Dunikowskiego. Polega ona na działaniu wysokiej temperatury dochodzącej do 1400 st. na znajdujący się w obrębie pola magnetycznego pewien minerał, z którego pod działaniem tych specyficznych warunków można otrzymać złoto. Otrzymany w ten sposób kruszec różni się jednak od prawdziwego złota widmem spektralnem oraz punktem topliwości, która w metalu Dunikowskiego jest znacznie wyższa. Według doniesień dziennika, badanie naukowe wynalazku przeprowadzić miał ekspert pewnego konsorcjum szwedzkiego. Również grupa finansistów amerykańskich ma pertraktować z wynalazcą. Decydujące próby odbędą się w Szwajcarji, w obecności uczonych szwajcarskich, niemieckich i włoskich.

Cyklon na Florydzie.

NOWY YORK. (Pat). Nadbrzeżne miejscowości Florydy nawiedził cyklon. Dotychczas brak danych o stratach, wyrządzonych przez burzę. Panuje duże zaniepokojenie losem mieszkańców nadbrzeżnych okolic jeziora Okeechobe. Zanim komunikacja uległa przerwie, wiatr już dął z szybkością 80 mil. na godzinę. Mieszkańcy, uprzedzeni o zbliżającym się cyklonie przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności. 800 osób, zamieszkałych na niżej położonych terenach, udało się do miejscowości wyżej położonych. Dotychczas brak wiadomości o pociągach, które ich odwoziły.

Skutki rewolucji i cyklonu w Hawanie.

HAWANA. (Pat). Według oficjalnych danych, zebranych dotychczas, podczas huraganu, który nawiedził głównie północne wybrzeża Kuby utraciło życie 100 osób. Liczba rannych przewyższa kilka tysięcy. Setki osób są bez dachu nad głową. Na wybrzeżu północnem Kuby zachodzi poważna obawa wybuchu epidemji i głodu.

HAWANA. (Pat). Sytuacja w Hawanie w dalszym ciągu jest daleka od uspokojenia. Ruch robotniczy, który odegrał tak wielką rolę podczas rewolucji, przeradza się w trudny do opanowania przez przywódców ruch strajkowy i zamieszki. Strajkujący robotnicy zniszczyli składy podmiejskie kolei oraz biura jednej z firm amerykańskich.

Prasa sowiecka o pobycie Herriota w Charkowie.



Herriot wśród robotników i robotnic sowieckich.

Moskiewskie „Izwiestija" z dnia 29 ub. m. piszą o pobycie byłego premjera francuskiego Herriota w Charkowie. Dnia 28 sierpnia przybyli francuscy goście do Charkowa, — gdzie przyjęci zostali przez przewodniczącego Rady komisarzy ludowych ukraińskiej republiki sowieckiej w lokalach ukraińskiego komisarjatu spraw zagranicznych w Charkowie. Powitawszy francuskiego gościa, przewodniczący rady komisarzy ludowych Czubar wyraził przekonanie, że wizyta francuskiego polityka w miastach ukraińskich i w centrach przemysłowych przyczyni się do zbliżenia ukraińskiego ludu pracującego z ludnością Francji. Herriot w odpowiedzi podziękował za powitanie i powiedział, że zarówno on jak i jego towarzysze przybyli do Rosji Sowieckiej poto, aby zapoznać się z rosyjską rzeczywistością, co przyczynić się może do ugruntowania stosunków sowiecko — francuskich.

Podczas uroczystej kolacji wywiązała się rozmowa pomiędzy gośćmi francuskimi a dygnitarzami sowieckimi. Mówiono o współzawodnictwie w pracy pomiędzy robotnikami, o technicznem wykształceniu i innych kwestjach dotyczących kulturalnej odbudowy Rosji.

Po kolacji nastąpiła muzykalno — wokalna część przyjęcia. Goście mieli sposobność zapoznać się z muzykalno — wokalną twórczością ukraińską.

Ciekawe są i inne szczegóły, podawane przez prasę moskiewską. Herriot, poseł francuski Alphand i ich towarzysze podróżują specjalnemi wagonami, które dano im do dyspozycji. Podczas swego pobytu na terenie Ukrainy — pisze charkowski korespondent „Izwiestij" — Herriot i jego towarzysze zaznajamiają się z budownictwem socjalistycznem nie ukrywając wielkiego zainteresowania. Starają się wtajemniczyć we wszystkie dotyczące ukraińskiego życia publicznego.

Goście francuscy okazywali zwłaszcza wielkie zainteresowanie przedrewolucyjną kulturą narodową ukraińską, literaturą i sztuką. — Herriot zwiedził w Kijowie muzeum Wszechukraińskiej Akademji Nauk. Przy tej sposobności komuniści miejscowi mieli sposobność dowiedzieć się, że Herriot doskonale zna historję ukraińską a nawet poinformowany jest o mineralogicznym i geologicznym składzie Ukrainy — jak pisze korespondent charkowski „Izwiestij".

W Moskwie.

MOSKWA. (Pat). Herriot zwiedził wczoraj centralny instytut aerohydrodynamiczny w Moskwie. W konsulacie francuskim odbyło się śniadanie z udziałem komisarza Litwinowa, komisarza finansów oraz komisarza oświaty.

Herriot u Kalinina.

MOSKWA. (Pat). Prezes Centr. Komitetu Wykonawczego ZSRR Kalinin przyjął w dniu 4 bm. Herriota, któremu towarzyszył ambasador francuski w Moskwie Alphand, na audjencji, która trwała przeszło godzinę.

Zamknięcie kongresu sjonistycznego.

Sokołów — prezesem egzekutywy.

PRAGA, (Pat). W poniedziałek przed południem zakończony został XVIII kongres sjonistyczny, który obradował w Pradze przez 2 tygodnie.

Ostatnie plenarne posiedzenie trwało przez całą noc w ciągu 18 godzin.

Wśród uchwał przyjęto m. in. postanowienie przewiezienia zwłok założyciela sjonizmu Teodora Hertla do Palestyny. Po uchwaleniu tego nastąpiły referaty komisyj. Prawie wszystkie rezolucje komisyjne zostały przyjęte w formie złożonej przez komisje.

Największą część posiedzenia zajęły rezolucje polityczne. Kongres żąda w nich przedewszystkiem wielkiej emigracji z Niemiec do Palestyny i zainicjowania w tej sprawie akcji międzynarodowej. Kongres wyraża nadzieję, że wkrótce będzie można przeprowadzić kolonizację Żydów z Transjordanji. Kongres z ubolewaniem konstatuje, że w Rosji Sowieckiej wzmogło się prześladowanie Żydów.

Po krótkiem końcowem przemówieniu Sokołowa przewodniczący Metzkin zamknął obrady kongresu.

Skład nowej egzekutywy jest następujący: Na prezydenta powołano **Nachuma Sokołowa** na członków: prof. **Brodeckiego** (sjonista ogólny), **Gruenbauma** sjonista radykał), dr. **Jacobsona** (sjonista ogólny), **Kapłana** (lewica), **Ludwika Lipskiego** (sjonista ogólny), **Berleckera** (lewica), dr. **Artura Ruppina** (sjonista ogólny), **Dawida Guriona** (lewica), **Czertoka** (lewica). Dr. Weizmanowi powierzono kierownictwo prac w sprawie emigracji Żydów do Palestyny. Za tym składem egzekutywy opowiedziało się 140 osób przeciw 11. 125 członków opozycji opuściło salę w czasie głosowania.

Przed obchodem 250-lecia odsieczy Wiednia.

Obrady komitetu wileńskiego.

W gabinecie Komendanta miasta Wilna ppłk. Błockiego, pod jego przewodnictwem obradował dzisiaj zarząd sekcji Obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia. Wojewódzki Komitet wspólnie z Akcją Katolicką ustalił, iż uroczystości 250-lecia zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem obchodzone będą w Wilnie w dwu fazach. Dnia 10 września odbędą się nabożeństwa w kościołach wileńskich oraz na terenie całej archidiecezji wileńskiej. Uroczystości wojsk. wspólnie z akcją katolicką odbędą się dnia 24 września. W dniu tym odbędą się zbiórki na odbudowę Oleska. Zbiórką zajmą się korporacje akademickie. Zorganizowane już zostały we wszystkich miastach komitety obchodowe powiatowe i gminne. Powstaje osobna sekcja, której zadaniem będzie zebranie danych o rodzinach uczestników bitwy pod Wiedniem.

Konflikt kościelny w Kłajpedzie.

Pertraktacje w Kownie.

BERLIN, (Pat). Delegacja najwyższej rady kościoła ewangelickiego w Kłajpedzie przybyła — według doniesień prasy — do Kowna celem nawiązania rokowań z rządem litewskim w sprawie zerwania przezeń umowy z kościołem ewangelickim.

Władze kościelne stać mają przytem na stanowisku, że rozwiązać umowę mógłby tylko kościół lub dyrektorjat kłajpedzki, rząd litewski natomiast, traktujący tę umowę jako umowę o charakterze konkordatu uważał się za uprawnionego do jej rozwiązania, nie będąc skrępowanym żadnemi terminami.

Lotniczy konkurs turystyczny.

Próba lotu na orjentację

WARSZAWA. (Pat). W 3-m dniu V-go ogólno - krajowego lotniczego konkursu turystycznego odbyła się trzecia próba konkursu, t. zw. „próba C" — próba lotu na orjentację. Próba miała na celu wykazania zdolności orjentacyjnych pilotów. Pilot obowiązany był udać się do punktu, wyznaczonego na doręczonej mu na chwilę przed startem mapie, zrzucić tam meldunek, który następnie podjęty miał być przez komisarza sportowego i powrócić do Warszawy w określonym czasie. Oczywiście, zawodnicy nie mogli dokonywać tej próby na lotniskach macierzystych. Z tych przyczyn próbę tę dla pilotów Aeroklubu Warszawskiego wyznaczono w Poznaniu. Również w Poznaniu odbędą tę próbę ci piloci z Aeroklubu Lwowskiego, którzy, jak Grzeszczyk i Chorzewski, przebywają od dłuższego czasu stale w Warszawie. Również i pilotka Olszewska, w związku z przesunięciem jej terminu odbycia „próby B", lot na orjentację, to jest „próbę C" odbędzie w Poznaniu.

Wyniki uzyskane przez zawodników w próbie C są następujące: Po obliczeniu punktów karnych pilotowi **Sołtysikowi** na samolocie RWD. 4 zaliczono punktów 18 pilotowi **Tyrale** na samolocie „S 1" punktów 100, pil. **Chałupnikowi Wiktorowi** na samolocie „PZL 5" — 100, pilotce **Sikorzance** na „RWD 4" — 100, pil. **Szarkowi** na „RWD 8" — 100, pil. **Kołaczkowskiemu** na „LKL 5" — 100, pil. **Martyniakowi** na „LKL 4" — 100, pil. **Soperze** na „PKL 5" — 100, pil. **Gaździkowi** na „PZL 5" — punktów 50, pil. **Kapuścińskiemu** na „RWD 4" — 100, pil. **Suszyńskiemu** na „RWD 2" — 100, pil. **Kryńskiemu** na „MN 4" — 100 i pil. **Giedroyciowi** na „PZL 5" — 100. Dla reszty zawodników próba C odbędzie się w Poznaniu w dniu 9 bm.

Groźna filozofja.

PARYŻ. (Pat). Komentując mowę Hitlera w Norymberdze, „Journal" zaznacza że jedynym momentem przemówienia, zasługującym na uwagę, jest wysunięta przez niego teorja rasy. W imię tej doktryny rząd hitlerowski prowadzi politykę terroru w Austrji i organizuje zamachy na bezpieczeństwo Francji, Belgji, Szwajcarji, Holandji, Danji i Polski. Filozofja Hitlera stanowi groźbę dla pokoju świata. Jeżeli Hitler pragnął w Norymberdze rozwiać nieufność Europy do hitleryzmu, to trzeba stwierdzić, że to mu się nie udało.

Otwarcie kongresu historyków sztuki w Sztokholmie.

STOKHOLM, (Pat). Dzisiaj w muzeum „nordyckiem" w obecności rodziny królewskiej, rządu, korpusu dyplomatycznego, odbyło się otwarcie XIII międzynarodowego Kongresu Historyków Sztuki. Liczba uczestników kongresu przewyższa 1.100. Liczną jest też delegacja polska. Przemówienie inauguracyjne wygłosił następca tronu książę Gustaw Adolf.

Wóz triumfalny króla Jana III-go we wsi pruskiej.

SZCZECIN, (Pat). W niemieckiej wiosce Raddatz w pow. nowoszczecińskim, na zachód od Chojnic, znajdują się cenne pamiątki po królu Janie Sobieskim. W miejscowym kościele ewangelickim znajduje się wóz triumfalny króla Jana Sobieckiego, ofiarowany mu przez wiedeńczyków jako dowód wdzięczności za uratowanie ich przed nawałą turecką. Wóz ten wykonany jest na wzór rzymskich rydwanów i ozdobiony jest pięknemi rzeźbami i obrazami. Nad wozem unosi się baldachim, na którym znajduje się orzeł polski, herb króla Jana Sobieskiego i napis „J. S. R. P.".

Wspomniany wóz miał po zgonie króla Jana Sobieskiego przejść w posiadanie jego rodziny i znajdować się przez dłuższy czas w jej posiadłościach na Górnym Śląsku, skąd podczas pierwszej wojny śląskiej został przewieziony do gen. Kleista, ówczesnego właściciela majątku Raddatz, jako łup wojenny do wsi Raddatz.

—(::)—

Małżonkowie Lindbergh przylecieli do Sztokholmu.

SZTOKHOLM. (Pat). Znakomity lotnik Lindbergh i jego małżonka przylecieli w poniedziałek na lotnisko pod Stokholmem. Lotnika witali minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych, szef lotnictwa wojskowego szwedzkiego oraz dyrektor szwedzkiego t-wa żeglugi powietrznej. Państwo Lindberghowie, zaproszeni do Stokholmu przez następcę tronu szwedzkiego, pozostaną tam prawdopodobnie około tygodnia, poczem powrócą do Danji.

Pierwsze Triduum Eucharystyczne dla chorych w Polsce

odbędzie się w Wilnie 5, 6 i 7 września 1933 r. w Ostrej Bramie.

Dzień I. — 5 września 1933 r.

Godz. 9. — Odsłonięcie cudownego obrazu N. M. P. Ostrobramskiej.

1) Błogosławienie chorych i błogosławienie lektyk (nosz sanitarnych, łóżek, foteli i t. p.

2) Przemówienie okolicznościowe J. E. Ks. Arcyb. R. Jałbrzykowskiego. (Otwarcie Triduum).

3) Uroczysta Msza Św. z asystą — celebruje J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. W czasie mszy św. po ewangelji powitanie chorych przez ks. kanonika St. Zawadzkiego, prob. Ostrej Bramy.

4) W czasie mszy św. po komunji kapłańskiej rozdanie komunji chorym.

5) Po mszy św. kazanie ks. M. Rękasa, dyr. Apost. Chorych w Polsce, poczem błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W czasie mszy św. śpiewa chór „Hasło" pieśni marjańskie, eucharystyczne, do Serca P. J.

6) Po zakończeniu nabożeństwa, chorzy dostają posiłek, lekarstwa. — Na wypadek słoty, nabożeństwa odbędą się w kościele Ostrobramkim. Wówczas posiłek ciężko chorzy dostaną w kościele, inni mogą się udać do pobliskich domów, na salę parafjalną, korytarze i t. p.

Godz. 11. Nabożeństwa cz. II.

1) Wystawienie Najśw. Sakramentu (według rytuału). Modlitwa odpustowa. Krótka adoracja mówiona przez kapłana, zastosowana do uroczystości.

2) Wkładanie rąk na chorych przez kapłanów obecnych. W tym czasie chór śpiewa pieśni do Najśw. Panny.

3) Krótkie nieszpory. Magnificat, Antyfona, Oracja.

4) Uroczysta procesja, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. — Około godz. 12.30 chorych odwozi się do domu.

Przygotowanie do obchodu 400-lecia urodzin Stefana Batorego

Dowiadujemy się, że na dzień dzisiejszy p. starosta grodzki w Wilnie zaprosił do siebie prezydja wszystkich korporacyj akademickich celem omówienia szczegółów obchodu rocznicy 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.

Powodzenie drzewek owocowych na Targach Północnych

Ogólnem uznaniem na Targach Północnych cieszy się szkółka drzew owocowych Nacz-Czarnockich p. Lachowicza. Wszyscy zwiedzający zwracają uwagę na doskonałe ukorzenienie wystawionych drzew i na sam habitus drzewa o zdrowych, prawidłowych koronach. Nie dziw tedy, iż Komitet Opieki nad Wsią Wileńską a także i inne organizacje poczyniły u niej większe zakupy drzewek owocowych na sezon bieżący, gdyż dają one wedle opinji pomologów-znawców rękojmię wytrzymałości w naszych surowych warunkach klimatycznych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 28,32—28,02. Nowy York 6,21 — 6,13. Paryż 35,11 — 34,93. Szwajcarja 173,11 — 172,25. Włochy 47,28 — 46,82. Berlin w obr. pryw. 213,10. Tend. przeważnie słabsza.

AKCJE: Bank Polski 83,50 — 84,00: Lil pop 11,35: Lombard 105 Tend. niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 6,15.

Rubel złoty: 7,75 — 7,77.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 4. 9. 1933 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Żyto zbierane 693 g/l — 15—15,90. Pszenica zbierana 21 i pół. Mąka pszenna 0000 luks. 36,87 i pół — 38,75. Mąka żytnia 55 procent 26, 65 procent — 21, razowa 16,50 sztrowana 18. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 26.

Ceny orjent.: Jęczmień zbierany 14 — 15. Owies jednolity 14 — 15. Owies zbierany 15 — 13 i pół. Mąka żytnia sitkowa 16 i pół. Otręby żytnie 8 — 8 i pół. pszenne cienkie 9 — 9 i pół, jęczmienne 8 i pół. Kasza grycz. 1/1 palona 38, 1/2 palona 35, 1/1 biała 35 owsiana 50. Siano 5. Słoma 4,50.

Len bez zmian

Ogólny obrót 250 tonn.

Notatki z Polski i ze świata

— **OŻENIĄ HITLERA?** — Jak wiadomo „Wódz" trwa uparcie w stanie kawalerskim. Również wiadomo jednak, że prowadzi się dziś w Niemczech kampanję populacyjną. — Jeden z nowych dygnitarzy, dr. Thomalla głosi np., że wkrótce już będzie się uważało za fakt hańbiący i piętnowało publicznie bezdzietne małżeństwa. Cóż dopiero mówić o celibacie?

Ale Hitler... — Wódz musi świecić przykładem! Nic innego nie zostaje przywódcom partji jak swego leadera ożenić.

— **„NOWE WYDANIE KREUGERA"**, — tylko pomniejszone do miejscowych rozmiarów sygnalizują z Kauras (U. S. A.). Znany i poważany bankier, mister Ronald Finney nafałszował papierów państwowych i in. na ogólną sumę około miljona dolarów. Pierwszy pakiet fałsyfikatów rozpoznano w banku będącym w dobrych stosunkach z Finneyem. Dyrektor zawiadomił Finneya o tem i... złożył mu kondolencje, że padł ofiarą machrów — Ktożby bowiem przypuszczał, że Finney, solidny i ceniony Finney?... Nastrój życzliwego dyrektora zmienił się jednak, gdy F. zarządził b. skwapliwie cichego przekazania fałsyfikatów do własnej dyspozycji. Niepokój zrodził podejrzenie, to zkolei — śledztwo. — Obecni mister Finney siedzi, a biorąc pod uwagę, że w Białym Domu nie b. lubią bankierów po aferze Morgana należy się spodziewać że i dalej siedzieć będzie.

— **INFORMACJA TELEFONICZNA**, to rzecz której życzą sobie wszędzie, ale nie wszędzie mają. — Podobno Warszawa otrzyma już wkrótce informację co do czasu (automaty) oraz ruchu pociągów i t. p. Ciekawy jest układ tych spraw w Holandji. — Konkurujące z siecią państwową telefony samorządowe organizują obsługę informacyjną w sposób niespotykany. Abonent może dowiedzieć się telefonicznie o godzinę, otrzymać poradę lekarską, informację geograficzną czy historyczną, względnie numer telefonu — dajmy na to — najbliższej dla siebie pralni chemicznej...

— **RENE CLAIR OPUŚCI FRANCJĘ?** — Jest to jakoby b. prawdopodobne. Znakomity reżyser skarży się na skąpstwo kapitalistów francuskich i ich ograniczone możliwości, przy jednoczesnem narzucaniu dyrektyw twórczości. Chce pracować „od zaraz", więc myśli o wyjeździe. — Anglja? Ameryka? Niemcy? Clair chciałby do Niemiec. Czy jednak żelazny uścisk ministra propagandy, który przekształcił całkowicie niemieckie stosunki filmowe, zelżeje dla Claira — można powątpiewać.

— **6000 TYSIĘCY NARZECZONYCH — JAPONEK** i to dyplomowanych kursantek umiejętności małżeńskich jedzie poślubić 6000 młodych Japończyków, — kolonistów w Mandżurji. Był kiedyś taki film (chodziło o Australję) ale to fakt autentyczny. Kursy umiejętności małżeńskich istnieją. Istnieje też kolonizacja japońska w Mandżurji. Kolonistom — kawalerom przykro. Troskliwy o swe skośnookie dzieci Nippon dostarcza im żony. Zbiorowe zaślubiny odbędą się w Charbinie.

— **„CENTRALĘ MAMEK" W WARSZAWIE** chce założyć niejaki p. Zarychta, który wniósł już odpowiednie podanie do władz miejskich. — W Polsce nie mamy jeszcze, jak w Japonji, kursów umiejętności małżeńskich, a nasze młode mamusie, nie ćwiczone w dziu — dżitsu czasem słabują i nie mogą karmić. — Pan Zarychta podejmuje się rozwiązać problem mleka dla niemowląt racjonalnie, higjenicznie i po amerykańsku. — Zaangażował 30 mamek, które będzie, że tak powiem... doić mechanicznie: mleko się wysterylizuje, zabutelkuje i dostarczy abonentom. Specjalista — lekarz będzie czuwać nad stroną medyczną imprezy. Ano, zobaczymy, co władze miejskie na to i czy ta „amerykanizacja" znajdzie zastosowanie.

mi.

AKCJA KOMUNISTYCZNA W NIEMCZECH.

BERLIN. (Pat). Akcja przeciwko komunistom trwa w dalszym ciągu. W Mannheim aresztowano 55 osób, u których znaleziono nielegalne ulotki. Równocześnie wykryto organizację terrorystyczną, oskarżoną o usiłowanie wydostania z zakładów chemicznych materjałów wybuchowych. Dokonano przytem szeregu aresztowań pod zarzutem przygotowania zbrodni zdrady głównej, m. in. aresztowano malarza, który wydawał ulotki podburzające i przemycał z zagranicy czasopisma komunistyczne, występujące niezwykle gwałtownie przeciwko obecnemu regimowi w Niemczech. W kilku miejscowościach pobliskich

SZUKAMY SKARBÓW.

Drugi etap prac wileńskiej ekspedycji archeologicznej.

Znaczny odcinek dziejów człowieka wpisany jest do księgi historji — grobami. O przebiegu życia na przestrzeni wielu stuleci mówią nam zmarli, — mówią bezpośrednio, z miejsc, gdzie spoczywają.

Opowieść ta, z dalekiej, zagadkowej przeszłości, jest zawsze pełna smutku i brzmi nutą tragedji, bo najobszerniej informuje o końcowym etapie twardego ich życia — o przejściowym momencie istnienia — o śmierci. Mniej mówi natomiast o tem jak żyli i zmagali się z przeciwnikami losu w ówczesnych warunkach bytowania, jak pojmowali życie; milczy zupełnie o narodzinach, dzieciństwie, o pojęciu szczęścia... Mówi nam także wiele o tem, jak człowiek ówczesny chciał istnieć w przyszłości tajemniczej po zrzuceniu powłoki cielesnej, — jak sobie wyobrażał i wymarzył życie nieśmiertelne.

Opowieść ta brzmi nutą tragedji, bo zmarli mówią nam, że byli bardzo przywiązani do życia, że pragnęli zachować je niezmienione ze wszystkiemi szczegółami, w nieskończoności. Zabierali wszak ze sobą do mogił wszystko, co kochali, do czego przywiązali się i bez czego nie wyobrażali nowego życia po śmierci.

I dziwne to. Spełniły się ich pragnienia — wiara dała owoce. Bezimienni powstali teraz z grobów i żyją wśród nas tak jak chcieli, z tem, co zabrali ze sobą. Żyją w dziełach naukowych, po muzeach, salach wykładowych i w pamięci ludzi żywych.

I dlatego pisząc o ludziach, którzy w okresie wczesnohistorycznym w ciężkich wzajemnych zmaganiach się ogniem i mieczem kładli zrąb pod organizm państwowy na naszych ziemiach, chciałoby się ich uważać za ludzi żywych.

I dlatego, rozkopując kurhany, równając je z ziemią, wydobywając na światło dzienne, na użytek nauki szczątki tych ludzi i ich ulubione przedmioty, nie myśli się, jakby się to zdawało, że niweczy się tem spokój zmarłych, lecz przeciwnie ręką archeologa kieruje przeświadczenie, że zmarli rozpoczynają nowe życie, — życie takie, o jakim marzyli.

* * *

Jak Czytelnik zapewne sobie przypomina, w pierwszym etapie swych tegorocznych prac wileńska ekspedycja archeologiczna rozkopywała koło wsi Łosza w powż mejszagolskim, kurhany litewskiego cmentarzyska, jakiejś stałej osady z X lub XI wieku Było to cmentarzysko plemienia osiadłego, spotykane dość często.

W drugim etapie, który trwał od 21 do 26 sierpnia rb., rozkopano koło wsi Stare Macele w puszczy Rudnickiej cmentarzysko niezwykłe.

Największe skupienie kurhanów znajdowało się na zachód od Macel i okalało dziwnym trafem stary wiejski cmentarzyk, na którym spoczywa bezimienny bohater roku 1863 — nieznany oficer grupy powstańczej „Sendka", poległy w walce o wolność tej ziemi z Moskalami — w bitwie, stoczonej w puszczy.

Może właśnie to sąsiedztwo cmentarza, na którem ludność okoliczna grzebie bliskich, zrodziła wśród tej ludności szacunek i pewną trwogę do kurhanów. Chłopi kurhanów nie ruszali, choć i w tej okolicy, jak zwykle to się dzieje, legenda umiejscowiła w kopcach jakiś olbrzymi skarb czy też „kolubrynę".

Większość kurhanów była jednak zniszczona. Grzebał się w nich kiedyś przed wojną leśniczy, niedawno zaś jacyś studenci. Kopali oczywiście bez najmniejszego o tem pojęcia.

Przed wojną rozkopał kilka kurhanów archeolog z Petersburga Wolter, który jest obecnie profesorem w Kownie. Tradycja ustna mówi, że znalazł złamany miecz i tarczę. Gdzie te przedmioty są, niewiadomo.

W Polsce ich niema.

Ostatnio kurhany były zagrożone przez „pana nauczyciela" i jakichś innych amatorów „prywatnych zbiorów". Władze konserwatorskie powinny energicznie przeciwdziałać wszelkim zakusom przygodnych amatorów na te rzadkie, chociaż ich jest stosunkowo dużo, bezcenne i dla historji jedyne zabytki z pewnych okresów dziejów naszych ziem. Osobnik, niszczący z amatorstwa te zabytki przez rozkopywanie dla zaspokojenia ciekawości, jest barbarzyńcą i w myśl ustawy o ochronie zabytków musi być karany.

Rozkopaliśmy koło Macel wszystkie kurhany i te także, które były już nieumiejętnie rozkopywane przed nami. Było ich 23. Zaledwie w kilku znaleźliśmy groby nie zniszczone jeszcze ręką przygodnego amatora.

Można przypuszczać, że pierwotnie kurhanów było więcej niż 23 Starły je jednak z powierzchni ziemi stulecia.

Cmentarzysko było niezwykłe i składało się z grobów wyłącznie męskich. Na podstawie materjału, który znaleźliśmy, można przypuszczać, a przy uwzględnieniu materjału ustnej tradycji — można twierdzić, że powstało ono po jakimś orężnem starciu dwóch grup w wieku prawdopodobnie X lub XI. Można sądzić także, że, jak na owe czasy, starcie to było duże. Może była to nawet bitwa?

W każdym wypadku jednakże miejscowość koło Macel w okresie wczesnohistorycznym była świadkiem tragedji tych ziem.

Spróbujmy teraz odtworzyć tę tragedję przy pomocy fantazji, możliwie najbliżej prawdzie naukowej — jednak z tem, że ewentualne niedokładności i błędne przypuszczenia skorygujemy przyszłemi porównawczemi badaniami materjału.

Gdzieś wpobliżu Mereczanki, jak to się zwykle działo w owym okresie czasu (X lub XI wiek) blisko wody, znajdowało się stałe osiedle lub nawet kilka.

Rzeka Mereczanka, otoczona bagnami i lasami, pełnemi zwierzyny, oddawna gościła człowieka. Znajdujemy na jej przybrzeżnych wydmach ślady jego z epoki kamienia gładzonego (około 6 tysięcy lat temu). Nic też dziwnego, że znacznie później, kiedy człowiekowi na niektórych miejscach globu zrobiło się ciasno w dorzecze jej zaczęło ściągać coraz więcej grup plemiennych i walczyć o pobliskie bogactwo lasów ogniem i mieczem.

Nasi wojownicy przyszli prawdopodobnie z zachodu. Była to większa gromada mężczyzn nomadujących. Broń ich i zamożność była różnorodna. Niektórzy jechali na koniach, może kilku, a może tylko jeden posiadał przytem miecz, tarczę i ozdobną uprząż na koniu. Ten jeden lub ci kilku mogli być Wikingami — temi romantycznemi rycerzami średniowiecza, którzy wygnani z ojczyzny przeludnieniem, szli w świat z mieczem i wiarą w zwycięstwo na czele mniejszych lub większych grup wojowników i ciurów.

Przypuszczenia te pozwalają snuć znalezione w kurhanach strzemiona i wędzidła, których typ podobny jest do znanych typów tego rodzaju przedmiotów, używanych przez Wikingów.

Wpobliżu dzisiejszych Starych Macel gromadzie tej stawili czoło wojownicy tubylczej ludności, broniąc byt zagrożonych osad. Stawili czoło mężnie, o czem świadczy znaczna ilość poległych wśród przybyszów, lecz, prawdopodobnie ustępując im w uzbrojeniu i w umiejętności władania orężem, zostali pobici. Przybysz-wojownik pokonał rolnika.

Pokonanym udzieliły schronienia bagna i lasy. Osady prawdopobnie zostały zniszczona.

Zwycięzca zatrzymał się na miejscu, by pogrzebać swych poległych.

Może grzebano zabitych w walce na tem miejscu, gdzie polegli. Przypuszczenie to mogłoby wyjaśnić dla czego niektóre kurhany były oddalone od głównego skupienia o 2 kilometry. Jest jednak zbyt ryzykowne i niczem nieuzasadnione.

Ciała poległych spalono na stosie, który układano na tym samym miejscu, gdzie miał być usypany kurhan. Ciało kładziono na stos w ubraniu i z bronią. Gdy ogień spopielał zwłoki zasypywano węgiel, popiół i spalone kości piaskiem, brany nobok, przez co każdy kurhan otoczony był rowem.

Właścicielowi konia zakopywano obok konia, lub kładziono tylko strzemiona, wędzidło i sierp, którem w czasie wędrówek ścinał dla niego trawę.

W ten sposób w puszczy Rudnickiej wzniósł się szereg kurhanów, zawierających szczątki bezimiennych najeźdźców na tę ziemię.

W roku 1863 o kilkanaście kroków od tego cmentarzyska pogrzebano bezimiennego obrońcę wolności tej ziemi.

Bezimienne groby bohaterów, którzy zginęli dla tej ziemi, tworząc jej historję.

Znaleźliśmy w macelskich kurhanach następujące przedmioty: dwie pary strzemion o b. ciekawym i oryginalnym kształcie, trzy wędzidła o różnych typach, dwa sierpy, kości konia, cztery sprzączki i inne drobiazgi Żeby nie amatorzy-barbarzyńcy, mielibyśmy znacznie więcej.

* * *

W ubiegły czwartek zaczęliśmy kopać kurhany koło Dukszt Pijarskich. Trzeci etap zakończymy w sobotę 9 bm. Dzięki uprzejmości Funduszu Pracy mamy znowu 10-ciu bezrobotnych.

Kierowniczka ekspedycji p. dr. H. Cehak dokonywuje naprawdę cudów wydostając pieniądze na koszta przejazdów itp. Liczymy na pomoc materjalną pana wojewody Jaszczołta, który jak dotychczas, otaczał prace archeologiczne w terenie życzliwem poparciem.

Kurhany koło Dukszt zachowane są przeważnie w całości. Zawartość ich, sądząc z tego, cośmy w niem dotychczas znaleźli b. ciekawa.

Włod. Hołubowicz.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Projekt dużego tartaku i elektrowni w Drui.

Pewna większa francuska firma drzewna, pracująca od dłuższego już czasu na terenie Wileńszczyzny, zamierza uruchomić w Drui duży tartak, któryby zatrudniał przeszło 300 robotników.

Jednocześnie firma ta chce wykorzystać siłę mechaniczną tartaku na zaopatrzenie Drui w światło elektryczne. W tym celu przy tartaku zainstalowane będą urządzenia małej elektrowni.

Projekt ten stwarza dla Drui pomyślne horoskopy poprawy sytuacji ekonomicznej.

Przed kilku dniami bawił w Drui z ramienia tej firmy dyr. Martens, oglądał teren, na którym ma stanąć tartak i badał możliwości i warunki dostawy drzewa.

Należy nadmienić, że jak dotychczas firma ta eksportowała z Wileńszczyzny prawie wyłącznie surowiec drzewny. Obecnie natomiast zbyt do wywozu fabrykatów. W tym też celu zdecydowała się na postawienie tartaku w Drui, który to projekt, jak wiemy ze źródła pewnego, będzie zrealizowany, jeżeli oczywiście w przeszkodzie ku temu nie staną jakieś nieprzewidziane trudności ze strony dostawców drzewa.

Oprócz tego firma ta ma zamiar przerabiać na Wileńszczyźnie surowiec drzewny na galanterję drzewną i eksportować ten fabrykat do Francji. Dążenia te stworzą możliwości zarobków dla rzemieślników — stolarzy na naszym ziemiach. (h).

Symulował włamanie i okradzenie na 4.800 zł. żeby wytłumaczyć się przed wierzycielami.

Wincentemu Rodziewiczowi zam. w Bobrownika pow. wil. — trockiego, ostatnio źle się powodziło materjalnie. Miał jednak opinję zamożnego gospodarza i korzystał z różnych kredytów. Lecz sytuacja ciągle pogarszała się, a płatności skupiły się na jeden termin. Chcąc wyjść z sytuacji i nie stracić kredytu na przyszłość Rodziewicz wpadł na pomysł upozorowania włamania.

Przed paru dniami zgłosił się on do policji i zakomunikował, że nieznani sprawcy włamali się do skrzyni, w której przechowywał 4.800 zł. i całą gotówkę zrabowali. Skrzynia ta mieściła się w spichrzu. Natychmiast przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zamki przy drzwiach w spichrzu nie zostały uszkodzone. Dalej ustalono, że Rodziewicz ostatnio zaciągał pożyczki, czego napewno nie czyniłby, żeby faktycznie posiadał tyle gotówki. Nie mógł on też wytłumaczyć skąd rzekomi włamywacze mogli się dowiedzieć o przechowywanym w skrzyni skarbie.

Uzasadnionemu podejrzeniu policji, że Rodziewicz symulował napad, narazie rzekoma ofiara włamania zaprzecza, i wobec tego sprawa ta została przekazana sędziemu śledczemu. (c).

Stołpce.

Stacja Opieki P. C. K. w Stołpcach.

W najbliższym czasie nastąpi w Stołpcach otwarcie stacji opieki nad uchodźcami i reemigrantami z Rosji Sowieckiej. Stacja ta powstaje dzięki staraniom miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża i przy pomocy zarządu głównego P. C. K.

Powstanie stacji łączy się z koniecznością uruchomienia stałej doraźnej pomocy dla przybywających z Rosji. Dotychczas na dworcu w Stołpcach działał prowizoryczny posterunek P. C. K., który w miarę swych możliwości niósł pomoc podróżnym na wypadek zasłabnięć, głodu, choroby i t. d. Obecnie po uzyskaniu lokalu od urzędu pocztowo-celnego w Stołpcach P. C. K. przystąpił do zorganizowania pomocy na szerszą skalę. Rozszerzenie tej akcji jest konieczne ze względu na coraz większą liczbę wracających z Rosji uchodźców, wysiedleńców, więźniów politycznych i t. d., którym Polski czerwony Krzyż za pośrednictwem swego udziału w Moskwie ułatwia powrót do kraju. Ponadto ze stacji opieki korzystać również będą cudzoziemcy udający się z Rosji do swych krajów przez Polskę.

Ziemniaki i wyrzywa gniją.

Z powiatu mołodeczańskiego donoszą, iż ostatnie deszcze spowodowały w polach kałuże błota, wskutek czego ziemniaki i inne warzywa gniją. Woda zniszczyła kilkaset ha zasiewów ozimin.

Również w innych powiatach Wileńszczyzny ostatnie deszcze poczyniły dotkliwe straty w polu.

Z pogranicza.

UTARCZKA STRAŻNIKÓW SOWIECKICH ZE ZBIEGAMI Z Z. S. S. R.

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 30 na 31 sierpnia r. b. koło wsi Janówka w rejonie odcinka granicznego Lisowszczyzna patrol sowieckiej straży granicznej stoczył zaciętą walkę z grupą osobników, którzy zamierzali przedostać się na teren polski. Podczas strzelaniny zostało rannych 2 strażników sowieckich oraz komendant strażnicy Krasnówka-Lebiedziew, z uciekinierów został zabity jeden, dwóch zaś ujęto. Przy zabitym jak również przy zatrzymanych nie znaleziono żadnych dokumentów.

SŁABY RUCH NA POGRANICZU POLSKO-LITEWSKIEM I OŻYWIENIE NA POGRANICZU ŁOTEWSKIEM.

Z pogranicza donoszą, iż z chwilą ukończenia robót polnych zamarł ruch graniczny rolny na podstawie przepustek na pograniczu polsko-litewskiem. Dziennie przez granicę przekracza zaledwie po kilka osób w połowie zaś b. m. ruch ten całkowicie ustanie.

Ruch graniczny na pograniczu polsko-łotewskiem mimo ukańczenia robót polnych i żniwa nie zmniejszył się w sierpniu. W ciągu ostatniego miesiąca przekroczyło granicę przeszło 4000 osób z inwentarzem martwym i żywym oraz artykułami spożywczemi i towarami.

ZLIKWIDOWANIE BANDY SZANTARZYSTÓW, TRUDNIĄCYCH SIĘ WERBUNKIEM WŁOŚCIAN DO Z. S. R. R.

Z Mołodeczna donoszą, iż na terenie pogranicza polsko — sowieckiego w rejonie Rubieżewicz władze bezpieczeństwa ujawniły zakonspirowaną organizację, która werbowała włościan do Z. S. R. R. Aresztowano 7 osób na czele z Chaimem Krancem. Wszyscy oni zamieszani byli w różne afery kryminalne i poszukiwały ich władze śledcze.

GRONASTAJOWE I SREBRNE LISY ZABRANE PRZEZ CELNIKÓW.

Ze Stołpców donoszą, iż na granicy sowieckiej w Niegorełoje kupcowi polskiemu Z. Grynbardowi, wracającemu z Moskwy do Łodzi, skonfiskowano wielki kufer cennych przedmiotów. Między innemi skonfiskowano 3 futra gronostajowe i 5 kołnierzy, autentycznych srebrnych lisów.

Z. Grynbard zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za uprawianie przemytu.

Konwaliszki, powiatu oszmiańskiego.

DOROBEK SPÓŁDZIELCZY.

Miejscowa Spółdzielnia Spożywców „Jedność" zdobyła się na wielki dorobek, wystawiając tu duży dom własny, drewniany, przy placu rynkowym, nawprost kościoła rzymsko-katolickiego. Dnia 26 lipca odbyło się poświęcenie tego domu w obecności wielkiej ilości członków spółdzielni i in. miejscowych mieszkańców. Do tego domu własnego spółdzielnia przeniosła z cudzego domu sklep własny, który prowadzi z pomyślnym co rok wynikiem już od r. 1923. W tym też domu spółdzielni obecnie mieści się Agencja pocztowa. Jeden pokój zarezerwowany został na salę dla zebrań i zabaw.

Do spółdzielni należy 240 członków. Kapitały własne spółdzielni wynoszą zł. 4.900. — Przeciętny obrót miesięczny wynosił zł. 2,200; obecnie — po przeniesieniu sklepu do własnego domu — obrót sklepu znacznie wzrósł.

Długoletnim kierownikiem i pracownikiem spółdzielni jest p. Wincenty Alenowicz. Jego pracowitość i troskliwość w dużym stopniu zawdzięcza Spółdzielnia swój rozwój. c. b.

Sytuacja pożarowa wsi i miasteczek poprawia się.

Jak wykazuje sporządzona obecnie statystyka w pierwszym półroczu na terenie województwa wileńskiego zanotowano 876 większych i mniejszych pożarów powstałych bądź to na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, bądź to z racji wadliwej budowy kominów czy też podpalenia.

Straty wyrządzone przez pożary sięgają sumy pół miljona złotych.

Statystyka ta jednak w porównaniu z takiemiż czasokresami w latach ubiegłych wykazuje bardzo znaczną poprawę sytuacji, co w pierwszym rzędzie położyć należy na karb akcji przeciwpożarowej, która pomyślnie się rozwija przy wydatnym wysiłku samych mieszkańców.

55.000 drzewek owocowych dla wsi wileńskiej.

Dowiadujemy się, że Komitet Op. nad Wsią Wileńską postanowił w niedługim czasie zakupić 55000 drzewek owocowych dla rozdawnictwa pomiędzy ludnością wiejską. Zamożniejszym gospodarzom drzewka będą sprzedawane po cenach bardzo niskich.

Akcja ta, której opiekunką i główną kierowniczką jest p. premjerowa Prystorowa ma na celu podniesienie dobrobytu wsi wileńskiej oraz propagandę sadownictwa na naszych terenach.

Lekarze rejonowi radzić będą nad sytuacją zdrowotną w Wileńszczyźnie.

W dniach 8 i 9 b. m. obradować będzie w Święcianach doroczny zjazd lekarzy rejonowych i kierowników ośrodków zdrowia z terenu województwa wileńskiego. Zjazd będzie miał na celu omówienie sytuaci zdrowotnej i sanitarnej na terenie Wileńszczyzny oraz uzgodnienie środków walki z chorobami zakaźnemi o charakterze epidemicznym.

Sensacyjny zwrot w spawie „napadu rabunkowego“ przy ulicy Sosnowej.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o dokonaniu zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie felczerki szpitala zakaźnego p. Karoliny Witkowskiej zam. przy ulicy Sosnowej 1.

Jak wynikało z zeznań poszkodowanej przebieg wypadku był następujący:

Fatalnego wieczoru, gdy powróciła ona około godziny 9 wieczorem do domu, została nagle w przedpokoju napadnięta przez dwóch nieznanych osobników, którzy zakneblowali jej usta, związali, poczem splądrowawszy całe mieszkanie i zrabowawszy rzeczy na sumę około 400 zł. zbiegli spłoszeni przez jakąś taksówkę, która podjechała pod bramę domu w którym mieszka Witkowska.

Już pierwsze wyniki przeprowadzonego na miejscu wypadku dochodzenia, nasunęły policji śledczej

PRZYPUSZCZENIE, IŻ WITKOWSKA NAPAD RABUNKOWY SYMULUJE.

Przemawiało za tem szereg faktów ustalonych w czasie pierwotnego dochodzenia. Przy zestawieniu zeznania Witkowskiej, o powrocie jej do domu około godziny 9 wieczorem oraz czasu gdy zajechała pod dom przy ulicy Sosnowej taksówka, która miała spłoszyć bandytów, wynikało, iż bandyci przebyli w mieszkaniu Witkowskiej trzy godziny, co wyglądało na nieprawdopodobne, tembardziej, iż Witkowska nie umiała wytłumaczyć co napastnicy przez tyle czasu robili w jej mieszkaniu.

Przypuszczenie o symulacji potęgował jeszcze fakt ustalenia szeregu dalszych okoliczności rzucających dziwne tło na cały wypadek. Między innemi ustalono, iż wszystkie okna w mieszkaniu Witkowskiej bezpośrednio po napadzie były zamknięte. Możliwość ucieczki napastników przez drzwi wejściowe wydawała się też nieprawdopodobna, skoro się uwzględniło, iż korytarz prowadzi jeszcze do kilku mieszkań, a na podwórku byli w tym czasie sąsiedzi.

Na pytanie policji jak uciekli napastnicy Witkowska nie mogła dać wyczerpującego wyjaśnienia, tłumacząc to stanem silnego przerażenia, w którem podówczas przebywała.

Razila jeszcze jedna

SPRZECZNOŚĆ W ZEZNANIU POSZKODOWANEJ.

Twierdziła ona, że odrazu po wejściu do mieszkania została napadnięta przez osobników i związana. Policja zastała ją jedynie w nocnej koszuli. Na pytanie jak się to stało, że jest rozebraną jeżeli twierdzi, że została odrazu obezwładniona i związana, poszkodowana również nie mogła dać odpowiedzi. Tłomacząc, później mętnie, iż napastnicy ściągnęli jej ubranie i szukali w pończoszce i t. d. Wreszcie dziwnem się wydawało, że żaden z sąsiadów Witkowskiej nie słyszał w ciągu trzech godzin w jej mieszkaniu żadnych szmerów, aczkolwiek drewniane ścianki jej mieszkania w bardzo nikłym stopniu izolują jedno mieszkanie od drugiego. Po zatem zwrócono również uwagę, iż po trzech godzinnem związaniu na rękach jej nie pozostało żadnych śladów.

Badana kilkakrotnie o te okoliczności Witkowska obstawała jednak kategorycznie przy swojem pierwszem twierdzeniu, że padła ofiarą napadu rabunkowego.

Wobec tak stanowczego twierdzenia Witkowskiej dalsze dochodzenie policyjne potoczyło się w dwóch kierunkach: w kierunku wykrycia ewentualnych sprawców napadu oraz w kierunku sprawdzenia przypuszczenia iż ma się w danym wypadku do czynienia z symulacją napadu rabunkowego, tak często spotykanego w praktyce policyjnej.

Wyjaśnienie tej sprawy nie było zadaniem łatwem. Wymagało żmudnego dochodzenia, badań i obserwacyj. Z każdym dniem jednak coraz słuszniej wydawała się policji teza, iż Witkowska symuluje.

Jednakże coraz słuszniejsza wydawała się po

ZWROT, PRZYPUSZCZAJĄCY ROZWIĄZANIE SPRAWY

napadu rabunkowego przy ulicy Sosnowej. Tego dnia do policji śledczej wpłynął list Witkowskiej, w którym przyznaje się ona, iż napad symulowała.

W liście tym oświadczyła, iż sama siebie związała i wszystko uczyniła dla upozorowania napadu. Odmawia, jednak wyjaśnienia powodu swego postępowania, kończąc swój list następującem zdaniem: „Tajemnicy dla czego symulowałam napad nie ujawnię nikomu i zabiorę ją ze sobą do grobu".

Ta tajemnica Karolny Witkowskiej jest obecnie tematem dalszych dociekań władz śledczych. (c)

Z Bezp. Bloku Współpr. z Rządem.

Ogólne zebranie członków Koła B.B.W.R. dzielnicy Śródmieście.

W ubiegły czwartek w lokalu Sekretarjatu BBWR odbyło się ogólne zebranie członków Koła BBWR dzielnicy Śródmieście. Na porządek dzienny obrad złożyły się: odczyt p. posła Stanisława Mackiewicza p. t. „Nowa koncepcja konstytucyjna", sprawozdanie z działalności Zarządu, referat organizac. i wybory nowych władz Koła.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Koła p. Jan Hlaszewicz, proponując na przewodniczącego zebrania p. inż. Józefa Łastowskiego, a na sekretarza p. prof. Józefa Zawirowskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum p. poseł Mackiewicz omówił najważniejsze momenty nowego projektu konstytucji. Na wstępie swego referatu p. poseł Mackiewicz scharakteryzował konstytucje niektórych państw oraz podał szczegółowej analizie rozwój życia państwowego i wpływ na rządy osób, które na podstawie tych konstytucyj dochodziły do władzy. Omawiając konstytucję amerykańską i francuską podał przykłady, jacy ludzie, często nieudolni, i złej woli stawali u steru rządu w tych państwach w wieku XIX, a to dzięki zbyt liberalnej ustawie konstytucyjnej. Następnie przechodząc do tez projektu nowej polskiej konstytucji, której pewne szczegóły podał do wiadomości publicznej p. płk. Sławek na Zjeździe Legjonistów w Warszawie zaznaczył, że obecny projekt został opracowany przez p. płk. Sławka, vicemarszałka Sejmu p. Cara, b. Ministra Matuszewskiego i p. posła Podoskiego. Projekt ten różni się, znacznie od znanych dotychczas konstytucyj i jest oparty na polskiej tradycji i dostosowany do psychologji narodu polskiego. Dłuższą uwagę poświęcił prelegent projektowi wyborów do Senatu.

Po referacie odbyła się obszerna i poważna dyskusja, w której zabierali głos poszczególni członkowie Koła.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła złożył p. Piotr Gulewicz. Sprawozdanie to zebrani przyjęli do wiadomości, udzielając zarządowi absolutorjum.

Referat o zadaniach i celach koła dzielnicowego oraz o zasadach organizacyjnych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wygłosił zastępca kierownika Sekretarjatu Grodzkiego p. Al. Budrys-Budrewicz.

Po referacie przystąpiono do wyboru władz Koła. Przewodniczący zebrania podał do wiadomości członków, że prezes Rady Grodzkiej BBWR mianował p. inż. Aleksandra Burmana prezesem Zarządu Koła BBWR dzielnicy Śródmieście, poczem wybrano przez aklamację resztę członków zarządu: na viceprezesa p. Kazimierza Wójcickiego, na skarbnika — p. Zygmunta Chrystę, na sekretarza — p. prof. Józefa Zawirowskiego, a na członków zarządu: pp. Czesława Banaszewskiego, Piotra Gulewicza i Edmunda Łysakowskiego.

Po omówieniu kilku spraw w wolnych wnioskach zebranie zakończono

Z Rady Grodzkiej B.B.W.R. m. Wilna.

Onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. inż. Jensza odbyło się posiedzenie prezydjum Rady Grodzkiej B. B. W. R. Na posiedzeniu tem sekretarz Rady Grodzkiej p. Dyrektor Eljasz Jutkiewicz złożył sprawozdanie z prac organizacyjnych. Następnie prezydjum zatwierdziło wybrane władze kół dzielnicowych na Zwierzyńcu, Snipiszkach i Śródmieściu, oraz załatwiło szereg spraw natury organizacyjnej.

KURJER SPORTOWY.

Krajowe zawody lotnicze.



W sobotę rozpoczęły się w stolicy V-te krajowe zawody lotnicze, zorganizowane przez L. O. P. P. i Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zdjęciu p. min. Butkiewicz podczas przeglądu samolotów na lotnisku Mokotowskiem w rozmowie z inż. Grzeszczykiem, pionierem polskiego szybownictwa.

OGOLNOPOLSKI RAID AWIONETEK.

Jak się dowiadujemy, przygotowania do okrężnego raidu ogólnopolskiego awionetek zostały już prawie zakończone. Samoloty do Wilna przylecą pojutrze, skąd odlecą do Mołodeczna, Białegostoku i innych miast.

W raidzie z aeroklubu wileńskiego biorą udział dwa samoloty.

ZAWODY SPORTOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Awizowane w miejscowych dziennikach zawody sportowe Dzielnicy Nowy Świat, odbyły się w dniu 3-go września rb. (niedziela) przy licznym udziale widzów.

Do biegu naprzełaj stanęło (na 2 klm.) 10 zawodników.

I miejsce zajął ob. Gordyniec Zygfryd przebywając trasę w czasie 8.1.4

II miejsce zajął ob. Żukowski P. w czasie 8 min. 7,2.

Prócz tego rozegrane zostały zawody (turniej) siatkówki z drużyną Związku Młodzieży Rzemieślniczej z wynikiem 2:0 (30—12) na korzyść drużyny Zw. Strzeleckiego.

Jednocześnie odbyły się pocieszne zawody „Orląt" strzeleckich, które sprawiły wielką radość małym sportowcom, jak również widzom.

Organizacja zawodów dobra. Zainteresowanie duże.

LEKKOATLECI WYBIERAJĄ SIĘ NA ŚLĄSK.

W połowie bieżącego miesiąca ma się odbyć w Katowicach mecz lekkoatletyczny Wilno — Górny Śląsk. W ten sposób mają się odnowić zawiązane już a przerwane stosunki sportowe Wilna ze Śląskiem.

Dotychczas w historji sportu wileńskiego jest zapisany tylko jeden mecz, a ten będzie drugim, rewanżowym. Wilno, pierwszy mecz przegrało nieznaczną różnicą punktów ale wówczas wyniki mieliśmy daleko słabsze, to też teraz możemy liczyć na ciekawszą nieco walkę, która może przynieść nam nawet zwycięstwo, ale to w dużej mierze zależy od szczęścia i od bardzo wielu drobnych okoliczności towarzyszących zawodom.

Wilnianie powinni więc pamiętać o mającym się odbyć meczu i treningów swoich wciąż nie zaniedbywać, bo mogą one bardzo się przydać.

Mecz ze Śląskiem odbędzie się prawdopodobnie 24 września. Termin uzależniony jest ściśle od zawodów w 10-boju o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Warszawie.

Sportowcy K. P. W. jadą do Katowic.

W najbliższą sobotę na Śląsku w Katowicach rozpoczną się dwudniowe zawody lekkoatletyczne i gier sportowych o mistrzostwo Palski Kolejowego P. W.

Wilno w roku ubiegłym zdobyło na zawodach kolejowych pierwsze miejsce i cenną nagrodę Pana Prezydenta R. P. W tym więc roku kolejarze wileńscy bronią tej nagrody.

Od dłuższego już czasu wszyscy sportowcy K. P. W. są na specjalnie zorganizowanym kursie lekkoatletycznym i gier sportowych, a wyjazd ich nastąpi prawdopodobnie we czwartek wieczorem.

Treningi prowadzi doskonały sportsmen p. Wiro-Kiro Władysław, który nareszcie dostał się do Wilna na profesora gimnastyki, wykładając w P. Szk. Technicznej.

Zapewne razem ze sportowcami K. P. W. pojedzie również i władza na czele z pp. Puchalskim, płk. Sheybalem, Kisielem, Żamejciem i t. d.

Wilnianie mają sporo szans, a najwięcej chyba pracowici Żylewicz i utalentowany Żyliński. Obaj ci lekkoatleci powinni pozajmować pierwsze miejsca, a i gry sportowe również chyba spiszą się dobrze.

Olecki Wiktor „Legja“ pierwszy w Wilnie.

Wczoraj wieczorem mieliśmy niezwykłą imprezę, całe prawie sportowe Wilno, które interesuje się sportem kolarskim wyległo za bramy miasta przy ul. Legjonowej, by witać zawodników biegu dookoła Polski.

Już koło godziny 15 przy mecie zbierają się organizatorzy, szykują przyjęcie zawodników, ciągle ktoś do Komitetu organizacyjnego przybywa — auto zajeżdża za autem, warczą motocykle, gra orkiestra, przygotowania dobiegają końca. Zbliża się zapowiadana godzina 16, ale niestety jeszcze zawodników nie widać — nie jadą jakoś—czekamy kwadrans, drugi — w końcu niecierpliwi nas to, wreszcie dowiadujemy się, że z powodu tego, że przed Grodnem zawodnicy okropnie się zmęczyli jadąc wśród ulewnego deszczu — postanowiono dać im w Grodnie dłuższy odpoczynek krzepiąc ich snem, aż do godziny 10 rano. Start więc w Grodnie odbył się z parogodzinnem opóźnieniem, do Wilna więc zawodnicy z tego powodu również przyjechali nieco później.

Prowizorycznie rachujemy, że coś koło 18, ale teraz nasuwa się pytanie kto będzie pierwszy!

Czy zwycięzca etapu grodzieńskiego Masilewski, czy ktoś inny?

Mamy jeszcze dwie godziny nudnego oczekiwania, które urozmaicają od czasu do czasu wieści z trasy.

Kolarze minęli już Ejszyszki, narazie prowadzi Olecki, czekamy telefonu z Połukni. W dalszym ciągu prowadzi Olecki przed Lipińskim. Idą równo — jeszcze kilkadziesiąt minut i nadjeżdżają auto komandora i parę motocykli. Na mecie czuć pewne podniecenie, kto będzie pierwszy u wrót Wilna?...

Już jadą, jadą. Kręcą mocno pedałami, prowadzi Olecki, tuż jednak za nim siedząc mu na karku Lipiński.

Raptem obaj kolarze, jak na komendę spadają ze swych żelaznych rumaków, to położone relsy kolejki wojskowej wpoprzek ulicy, karambol na poczekaniu, szczęśliwie jednak obeszło się bez poważnych uszkodzeń.

Olecki woli piechotą kończyć, to pewniejsze, wyrywa co sił do upragnionej mety. Jeszcze parę metrów, ztyłu jak cień podąża Lipiński i zdaje się że lada moment go minie, ale nie, już biała taśma mety, Olecki wpada ostatkiem sił.... zwyciężył jedynie silną wolą zwycięstwa.

Sędziowe obliczają czasy: Olecki (Legja) 7 godz. 28 min. 8 sek. 2) Lipiński (Skoda) Warszawa czas gorszy o jedną dziesiątą sekundy 7 godz. 28 min. 9 sek.

Następnie płyną długie minuty, nadjeżdża Moczulski M. T. C. 7 g. 39 min. 10 sek. Nadjeżdżają i inni zawodnicy, każdy jednak w dobrej formie i walczy ambitnie, zapalono już lampy elektryczne, bo mrok zapadł już zupełny, wpadli Specjał Tramwajarze Warszawa 7 g. 50 m. 22 sek. 5) Kołodziejczyk „Resursa" Łódź, 6) Konopczyński „Świt", 7) Zieliński „Orkan", 8) Wasilewski „Świt", 9) Czwarnóg Z. R. R. S., 10) Zagórski Warszawa, nadjeżdżają i inni.

Dziś przez cały dzień zawodnicy są gośćmi Wilna, odpoczywają przed jutrzejszym startem do Lidy, mają zwiedzić Targi no i wypocząć i nabrać sił do dalszej walki.

Tajemnicze zaginięcie

Popełniła samobójstwo czy uciekła do Litwy.

W dniu 29 ub. m. zaginęła w tajemniczych okolicznościach Marja Praczkajłowa, dozorczyni domu Nr. 33 przy ulicy Antokolskiej.

Praczkajłowa udała się w godzinach porannych do miasta, mówiąc dzieciom, że powróci do domu na obiad i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Sąsiedzi w związku z jej zaginięciem opowiadają, iż Praczkajłowa jest z pochodzenia Żydówką. — Ojciec je był zamożnym kupcem w Kownie. Przed laty, jako osiemnastoletnia dziewczyna, zakochała się w chrześcijaninie. Miłość była wzajemną. Dziewczyna idąc za głosem serca zbiegła z domu rodzicielskiego i przybyła wraz ze swym ukochanym do Wilna, gdzie przyjęła chrzest i wyszła za niego zamąż. Przed 6 laty mąż zmarł, pozostawiając ją z 5 dzieci. Sytuacja materjalna Praczkajłowej była bardzo ciężka, wobec czego objęła posadę dozorczyni. Ostatnio pod wpływem ciężkich warunków materjalnych, w których zmuszona była żyć, a do których nie była przyzwyczajona zaczęła nieoczekiwanie zdradzać tęsknotę za religją ojców. Sąsiedzi widzieli nawet jak kilkakrot nie zakradła się do synagogi. W związku z tem rozeszła się wśród sąsiadów wiadomość, iż zaginiona zbiegła na Litwę do swych krewnych. Inni natomiast utrzymują, że popełniła samobójstwo.

Policja wszczęła poszukiwania. (c).

Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych BBWR.

Przygotowania do mającego się odbyć w Wilnie w dniach 8 i 9 września rb. regjonalnego zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych są już na ukończeniu. Na zjeździe spodziewana jest obecność ponad 500 działaczy gospodarczych, samorządowych i społecznych ze wszystkich ośrodków życia Ziemi Wileńskiej. Władze naczelne BBWR reprezentować będą posłowie Bohdan Podoski i Franciszek Czernichowski z Warszawy.

Zadaniem zjazdu jest nakreślenie wytycznych prac gospodarczych i społecznych w terenie, na tle uchwał ogólno-gospodarczego zjazdu w Warszawie, odbytego w dniach 18, 19 i 20 maja rb. oraz pobudzenie inicjatywy i energji gospodarczej społeczeństwa celem wykorzystania obecnych możliwości dla ożywienia życia gospodarczego Wileńszczyzny. Prace zjazdu odbywać się będą na zebraniach plenarnych i w 4-ch komisjach, a mianowicie rolniczej, przemysłowo-handlowej, samorządowej i pracy, przyczem komisja rolnicza dzieli się na sekcje: dla spraw finansowo-rolniczych, komasacyjno-parcelacyjnych, produkcji i obrotu, oraz komisja przemysłowo-handlowa dzieli się na sekcje dla spraw przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych.

Na zjeździe wygłoszone zostaną ogółem 22 referaty, obejmujące swą treścią całokształt stosunków i postulatów gospodarczych Wileńszyzny.

Zjazd otwarty zostanie w sali konferencyjnej Izby Przemysłowo-Handlowej, przyczem w dniu pierwszym obrad uczestnicy zjazdu zwiedzą gremjalnie III Targi Północne i Wystawę Lniarską.

Obniżenie cen wstępu na Targi Północne.

W związku z mającem nastąpić otwarciem w obrębie III Targów Północnych w wystawy drobiu i zwierząt futerkowych w dniu 6 bm. i wystawy hodowlanej w dniu 8 bm. Komitet Wykonawczy III Targów Północnych licząc się z koniecznością uprzystępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa ponownego zwiedzenia Targów, obniżył od dnia dzisiejszego, t. zn. od dnia 5 września rb. ceny wstępu na Targi jak następuje:

Bilety normalne — do 60 gr.; uczniowskie i akademickie — do 30 gr.; dla szeregowców (wojskowych do sierżanta i wachmistrza włącznie) — do 10 gr. Dla wycieczek od 25 osób wzwyż cena wstępu od osoby wynosi 30 gr., dla wycieczek uczniowskich od 10 osób wzwyż, pozostających pod kierownictwem wychowawców i nauczycieli — od osoby 20 groszy.

Bilety zwykłe od godziny 8 wieczorem kosztować będą od dnia dzisiejszego 30 gr.

Stały bilet wstępu — 5 zł. Ponadto wprowadzone wielokrotne, dwudniowe bilety wstępu w cenie 2 zł.

Jak wiadomo, posiadacze biletów stałych z pośród przyjezdnych mają możność po uzyskaniu odpowiedniego zaświadczenia i wylegitymowania się otrzymania biletów bezpłatnych na drogę powrotną koleją do miejsca zamieszkania.

Eksport beczek do Ameryki.

Sprawa eksportu beczek dębowych do piwa do Ameryki, jak już o tem pisaliśmy, została definitywnie załatwiona t. j. uzgodniono warunki finansowe i podpisano umowę na dostawę pierwszych większych transportów, które jeszcze ostrożni Amerykanie (mimo to, że wydali przychylną opinję o pojedyńczych beczkach) traktują jako transporty próbne.

Firmy amerykańskie znalazły dostawców w kilku miejscowościach na naszych ziemiach.

W Wilnie spółka bednarzy kończy obecnie wykonywanie pół tysiąca beczek.

W Białymstoku spółka bednarzy, składająca się z 5-ciu poważnych firm robi 1000 beczek.

Oba te zamówienia będą wykonane na kilka dni przed 15 bm. (pracę rozpoczęto już dawno), ponieważ w dniu tym beczki muszą być załadowane na okręt, wyruszający do Ameryki

Wilno robi w tym wypadku mniejszą ilość beczek niż Białystok— z własnej woli. Zobowiązało się tylko tyle narazie wykonać w celu dokładnego zbadania własnych możliwości i kalkulacyj przy większych dostawach.

Jednocześnie z tem Izba Rzemieślnicza w Wilnie organizuje w Brasławiu spółkę bednarzy, która ma uruchomić pracownię, produkującą dziennie do 200 beczek. Pracownia ta ma się mieścić w budynku b. fabryczki wyrobów drzewnych, należącym do sejmiku. Budynek ten jest teraz pusty W dniach najbliższych ma wyjechać do Brasławia dyr. Młynarczyk dla definitywnego załatwienia tej sprawy. Bednarzom Brasławia dopomogliby prawdopodobnie bednarze wileńscy.

(h).

Zakończenie dochodzenia w sprawie afery urzędniczej.

Przed dmowa miesiącami donosiliśmy o ujawnieniu nadużyć popełnionych przez kilku urzędników wydziału wąskotorowego Dyrekcji Kol. w Wilnie.

Jak się obecnie dowiadujemy śledztwo w tej sprawie zostało już zakończone i akta sprawy przekazano władzom sądowym.

4 urzędników postawiono w stan oskarżenia.

Dyrekcja kolejowa odrazu gdy tylko wszczęte zostało w tej sprawie dochodzenie zawiesiło w czynnościach zamieszanych w tę aferę urzędników.

Urzędnicy ci, którzy narazie byli aresztowani, zwolnieni ostatnio zostali do czasu procesu na wolną stopę. (c).

KRONIKA

Wtorek 5 Września

Dziś: Wawrzyńca Just.
Jutro Zacharjasza Pr.

Wschód słońca — g. 4 m. 52
Zachód — g. 6 m. 17

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 4-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 758
Temper. średnia + 12
Temper. najw. + 14
Temper. najn. + 11
Opad 7.3
Wiatr północny
Tend. bar. lekki wzrost
Uwagi: deszcz

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 5 września według PIM.

Przeważnie pochmurno z zanikającemi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

— **Od redakcji.** Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz powrócił do Wilna i przystąpił do pełnienia swoich czynności.

OSOBISTA

— **Powrót Komendanta P. K. U.** — W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego Komendant P. K. U. Wilno — Miasto p. major Ossowski Maksymiljan i objął urzędowanie.

Godziny przyjęć dla interesantów, jak zwykle, od godz. 12 do 13 codziennie.

MIEJSKA

— **Zemerytowanie d-ra Minkiewicza.** Naczelny lekarz miasta Wilna dr. Minkiewicz, który dzięki położonym zasługom w dziedzinie sanitarnej i zdrowotnej znany jest i ceniony uzyskał już prawa emerytalne. Jak się dowiadujemy zostanie zemerytowany z dniem 1 października r. b. Tymczasowo funkcje naczelnego lekarza pełnić będzie dr. Narkiewicz.

GOSPODARCZA

— **Zlikwidowanie strajku krawców-chałupników.** W dniu wczorajszym zakończył się strajk krawców-chałupników, trwający od dłuższego czasu. Strajkowało 50 warsztatów pracujących dla sklepów gotowych ubrań.

Strakujący uzyskali 10-procentową podwyżkę płac.

— **Z targowisk bydłem.** Na targowisko miejskie w ubiegłym tygodniu spędzono 1751 sztuki bydła rogatego i nierogacizny Na konsumcję miejscową zakupiono 1655 sztuk., pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy powiatu wileńsko - trockiego.

SPRAWY PRASOWE

— **Konfiskata gazety żydowskiej.** Zarządzeniem władz administracyjnych skonfiskowany został poniedziałkowy numer gazety żydowskiej „Der Mesmales" za podanie w fałszywym oświetleniu przebiegu sądu doraźnego w Kobryniu.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** — Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego Stud. U. S. B. podaje niniejszem do wiadomości wszystkim przebywającym w Wilnie członkom Oddziału, że we wtorek dnia 5 września br. o godz. 20 odbędzie się zebranie członków Oddziału.

Miejsce zbiórki: świetlica Oddziału, ul. Wielka 68 m. 2

Obecność wszystkich członków obecnych w Wilnie — obowiązkowa.

— **Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego.** — Zarząd Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego Stud. U. S. B. podaj do wiadomości zapisujących się na Uniwersytet, że udziela wszelkich informacyj o studjach na wszystkich wydziałach. Informacyj udziela się w godz. od 9 do 15 i od 19 do 20 w Świetlicy Oddziału przy ul. Wielkiej 68 m. 2. Tam też przyjmuje się zapisy na członków Oddziału

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do szeregów poborowych z cenzusem** rocznika 1912 nastąpi w dniach 18 i 19 września. Poborowi tej kategorji wysłani zostaną do szkół podchorążych rezerwy.

Referat wojskowy zarządu miasta rozsyła już karty powołania.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** Jak wykazują ostatnie dane w ciągu ubiegłego tygodnia na choroby zakaźne zapadły 34 osoby, przyczem 8 zmarło. Z chorób zanotowano następujące: tyfus brzuszny 4 (2 zgony); płonica 13; błonica 3; róża 2 (1 zgon), gruźlica 7 (zgonów 5); jaglica 4; świnka 1.

Naogół stan zdrowotny ludności stale polepsza się. Grożąca ostatnio miastu epidemja tyfusu brzusznego została opanowana. — W ciągu całego tygodnia zanotowano zaledwie 4 wypadki zasłabnięć, podczas gdy w tygodniach poprzednich wypadki zapadnięć na tyfus notowano codziennie.

Z KOLEI

— **Uroczysta Akademja Żałobna ku czci ś. p. Żwirki i Wigury u kolejarzy.** W pierwszą smutną rocznicę zgonu bohaterów lotnictwa polskiego kpt. Żwirki i inż. Wigury Wojewódzki Komitet Kolejowy LOPP. urządza w niedzielę, dnia 10 września r. b. uroczystą akademję żałobną w Ognisku kolejowym ul. Kolejowa 19, o godzinie 7 wieczorem.

Na program akademji złożą się:

1) Zagajenie Pana Dyrektora Kolei — prezesa Wojew. Komitetu Kolejowego L. O. P. P. inż. K. Falkowskiego.
2) Przemówienia okolicznościowe.
3) Deklamacje p. Sumorokowej.
4) Śpiew p. Plejewskiej.
5) Koncert orkiesty pod batutą p. Czerniawskiego.
6) „Testament por. Żwirki" fragment dramatyczny L. Lwicza w wykonaniu zespołu LOPP., reżyserja W. Szemberga.

Wstęp na akademję wolny za okazaniem zaproszeń, które nabywać można od dnia 7 września r. b. w Sekretarjacie LOPP. Dyrekcja Kol. parter pok. Nr. 1 od godziny 8 — 15.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 5 września 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka 7.52: Chwilka gosp. dom. 9.00: Rozpoczęcie Uroczystości triduum eucharystycznego dla chorych w Kaplicy Ostrobramskiej. Nabożeństwo, święceń i lekarstw, kazanie J. E. ks. arc. Jałbrzykowskiego i ks. Rękasa. Śpiewy religijne w wyk. chóru „Hasło". 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 1225: Prasa. Kom. 12.35: Muzyka. 1255: Dziennik południowy 14.50. Program dzienny. 14.55: Muzyka popularna (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Muzyka (płyty). 16.00: Koncert solistów. 17.00: Pogadanka radjotechniczna wygł. Miecz. Calski. 17. 15: Pieśni jugosłowiańskie. 18.25: Nowy ustrój samorządu w Polsce — (samorząd miejski Warsz.) odczyt wygł. St. Podwiński. 18.35: Rec. śpiewaczy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Obszar ciążenia gospodarczego Kłajpedy — odczyt litewski. 19.35: Program na srodę. 19.40: Na widnokręgu. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 20.30: Dziennik wiecz 21.00: Chwilka strzelecka 21.10: D. c. koncertu. 2200 Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Kom. meteor. 22.40: D. c. muzyki tanecznej

ŚRODA, dnia 6 września 1933 r.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik por.; Muzyka; Chwilka gospod. dom.; 11.57: Czas; 12.05: Koncert; 12.25: Przegląd prasy; Kom meteor.; 12.35: D. c. koncertu; 12.25: Dziennik połudn., 1450: Program dzienny; 14.55: Pieśni ludowe (płyty); 15.25: Giełda rozn.; 15.35: Pogad. Zw. Młodz. Polsk; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Koncert symfoniczny (płyty); Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza; 17.00: Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — wizyta na Targach Północnych w lniarskim pawilonie wojskowym. Reportaż prowadzi Halma Hohendllngerówna; 17.15: Koncert solistów; 18.15: „Miłość Wielkiego Króla" Sobieski i Marysieńka) odczyt wygłosi Lucyan Kurdybacha; 18.35: Pieśni słowiańskie; 19.05: Rozmaitości; 19.20: Przegląd litewski; 19.35: Program na czwartek, 19.40: Kwadr. liter.: 20.00: Recital fortep, 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: „Ciotka Albinowa mówi"; 2110: Muzyka lekka; 22.25: Wiad. sport.; 22.35: Kom. meteor; 22.40: Muzyka taneczna z Ciechocinka

NOWINKI RADJOWE.

NOWY KONKURS DLA RADJOSŁUCHACZY.

Okazja do zdobycia cennych nagród nastręcza się wszystkim radjosłuchaczom w najbliższą niedzielę. Dnia 10 września odbędzie się konkurs muzyczny, organizowany przez Rozgłośnię Wileńską. Konkurs polega na prawidłowem wymieniu autorów i tytułów szeregu płyt gramofonowych, odegranych bez zapowiedzi w tym dniu od godz. 20 do 20.50. Odegrane będą fragmenty słynnych operetek. Szczegóły konkursu podawane są codziennie przez mikrofon.

ULUBIONE MELODJE.

Wśród licznych audycyj muzycznych, które znajdują się w programie wtorkowym zwraca uwagę koncert wieczorny (godz. 20) w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją J. Ozimińskiego i z udziałem Ignacego Dygasa. Program zawiera m. in. utwory Moniuszki, Bizeta, J. Straussa, Galla, Czajkowskiego.

TEATR I MUZYKA

— **„LEN" — „POLSKA KREW".** — Dziś w dalszym ciągu widowisko okolicznościowe z okazji Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

Część pierwszą widowiska wypełni barwny pokaz — rewja „LEN" w interpretacji zespołu baletowego, oraz: B. Haimirskiej, L. Wołłejki i Z. Rewkowskiego. W części drugiej ujrzymy cieszącą się wielkiem powodzeniem wartościową pod względem muzycznym operetkę Nedbala „Polska Krew" z udziałem całego zespołu artystycznego. Wielkiem urozmaiceniem operetki są efektowne tańce polskie: krakowiak, oberek i mazur w układzie W. Morawskiego. „Polska Krew" niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca najbliższej premjerze.

„Gejsza" z Olginą w „Lutni". W końcu bieżącego tygodnia wejdzie na repertuar Tetaru „Lutnia" powszechnie lubiana, egzotyczna operetka Jonesa „Gejsza". W roli głównej wystąpi gościnnie znakomita artystka opery warszawskiej OLGA OLGINA, obdarzona niezwykle pięknym głosem. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują nową wystawę.

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** Dziś we wtorek dnia 5 września o godz. 8,30 w. trzecie widowisko pięknej, słonecznej komedji p. t. „Tak a nie inaczej" z gościnnym występem jej autora, jednego z najświetniejszych aktorów polskich p. Marjusza Maszyńskiego odtwórcy roli (On), którego kapitalna gra wznieca huraganowe oklaski wśród zgromadzonej publiczności. Świetna gra zespołu z przemiłą partnerką p. Maszyńskiego utalentowaną aktorką warszawską p. M. Gralichowską dodają uroku temu prawdziwie doskonałemu widowisku. Nic więc dziwnego, że komedja ta bawiąca wilnian gromadzi codziennie coraz więcej publiczności.

Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

Z życia żydowskiego.

Wojna o pięciogroszówkę czyli żydowscy dziennikarze przeciw żydowskim literatom.

Poczęła w Wilnie wychodzić 5-groszówka w języku żydowskim „Mesles". Literaci przymierają głodem, wydawnictwa wstrzymały druk książek, uciułane na czarną godzinę skąpe grosze dawno się wyczerpały. Do czego mają się wziąć bezrobotni pracownicy pióra Rada w radę kilku znanych żydowskich literatów wileńskich postanawia założyć własne pismo groszowe. Nie spodziewały się mizerne literaciny, że natrafią na opór silniejszych od siebie, którzy walczyć będą wszelkiemi siłami o utrzymanie swojej sfery wpływów i swego posiadania na ulicy żydowskiej. Pisemko to godzić bowiem miało, według swojej zapowiedzi, w t. zw. żółtą prasę żydowską, a mogło także naruszyć interesy pewnej poważniejszej gazety.

Poszły więc w ruch najpierw strzały z za płotu, potem ciężka artylerja Żyd. Zw. Dziennikarzy zabronił w niej pracować swoim członkom. Zw. Zaw. Drukarzy Żyd. ogłosił strajk w drukarni, gdzie pismo drukują, związki zawodowe rękawiczników, pracowników handlowych i t. d. zabraniają swoim członkom gazetę brać do ręki.

Proszą bezrobotni pisarze: Pozwólcie i nam żyć... Nie chcemy przymierać głodem. I my mamy prawo do wegetacji... Związki stoją jednak twardo przy swojem. Nie chcą pozwolić na tworzenie się nowych spółdzielni, wskazując, że dawne ledwie wegetują, a pozatem, że poza nowozałożoną spółdzielnią kryje się pewien znany, dawniej jeden z największych w Polsce wydawca, który chce wykorzystać nędzę dziennikarzy i drukarzy, by w ten sposób obniżyć płace.

Ale i druga strona przysięga na wszystko, co święte, że nic o tym rekinie nie wie, że chce tylko pracy dla siebie i że to się jej należy.

Tak więc trwa na ulicy żydowskiej walka miedzy związkami zawodowemi a miżernem pisemkiem chudych literatów. Roją się codzień szpalty pism od oświadczeń różnych związków, podczas gdy „Mesles" apeluje do uczucia czytającej publiczności. Pisma robią konkurentowi reklamę, publiczność gazetę rozchwytuje, pismo nabiera rozgłosu. Na terenie prasy żydowskiej rozgorzała wojna wedle wszelkich zasad taktyki i strategji „Mesles" bowiem obiecuje rewelacje o „Związku Drukarzy" i innych Związkach, a niesensacyjna gazeta, która zapowiadała zwalczanie sensacyj, już w pierwszych numerach na tę drogę wkroczyła. **(w. mer.)**

PROTEST KONSULA POLSKIEGO W TURYNGJI.

Jak PAT. donosi wystosował polski konsul do premjera Turyngji energiczny protest w związku z masowem odbieraniem Żydom polskim prawa dalszego pobytu w Turyngji.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 1.VI. 1933 r.

566. II. Firma: „Rybacko Biologiczna Stacja Hodowli w Białej Wace — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Siedziba spółki w Wilnie, ul. Mickiewicza 44. Zarząd obecnie stanowią zam. w Wilnie, Michał Tjader ul. Adama Mickiewicza 44 jako dyrektor i prezes zarządu i Włodzimierz Łęski, ul. Wileńska 35 jako członkowie zarządu. Plenipotencje, weksle, czeki i inne zobowiązania akty notarjalne i hipoteczne, wszelkiego rodzaju umowy, pokwitowania z odbioru przekazów i listów wartościowych z poczt i telegrafu, pokwitowania z odbioru asygnat i wszelkiego rodzaju pieniędzy od urzędów, banków, przedsiębiorstw i osób prywatnych, oraz wszelka korespondencja winna być podpisywana przez dyrektora spół. pod stemplem firmowym. Zmiana zarządu i zmiany art. 3, 7 i 8 aktu zawarcia spółki nastąpiły na mocy aktu zeznanego przed Janem Buyko Notarjuszem w Wilnie w dniu 16 maja 1933 r. za Nr. 1512.

965—II.

W dniu 7.VII. 1933 r.

561. II. Firma: „Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Langner i S-ka spółka akcyjna". Oddział w Wilnie został zlikwidowany i wykreśla się z rejestru, z urzędu. 964—II.

W dniu 28.VII. 1933 r.

439. III. „Firma: „Biuro Techniczno Handlowe Mechanit — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" Na likwidatorów wyznaczono zam. w Wilnie, Szymona Rechtdika — przy ul. Stefańskiej 27/5 i Chaima Alperowicza przy ul. Zawalnej 15/12. Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Rejestru Handlowego z dnia 22 maja 1931 r. odwołano Chaima Alperowicza ze stanowiska likwidatora spółki i wyznaczono likwidatorów z urzędu. 959—VI.

E. KOBYLIŃSKA. 40

ZŁOTE SCHODY.

Z za drzwi wynurzył się żółty kobiecy szkielet z cytrynowym uśmiechem i zagadkowemi ognikami w maleńkich oczkach. Ruchliwa głowa wyciągnęła się w kierunku władzy nad sztywnością białego fartucha.

— Zrewidować aresztowaną!

Dźwięknął ogromny pęk kluczy u pasa. Na ramieniu Ludki zacisnęły się twarde kościste palce.

W jakiejś bokówce złe oczki rozpaliły się blaskiem dziwacznym i przykrym i ześliznęły się wzdłuż postaci dziewczęcia niby szpiegowska awangarda. Wnet w głębokiej kieszeni fartucha zniknął panieński pierścioneczek i złoty medaljonik — pamiątki po zmarłym ojcu. Potem palce z plugawym dygotem jęły śpiesznie odpinać guziki i zatrzaski, a zimna ręka poruszyła się na atłasowej nagości ciała... zatrzymała się dłużej na piersiach... popełzła niżej...

— Ja nie chcę! krzyknęła Ludka. Jak pani śmie?

— Chcesz, żebym zawołała stróża? — syknęła jej wiedźma nad uchem.

On lubi, oj! lubi takie rzeczy. Michał! Michał!

Przez drzwi zajrzała obrośnięta twarz ni to goryla, ni to człowieka i wyszczerzyła żółtawe zęby z pod niechlujnych kłaków zarostu.

— Nie... nie!... załkała Ludka. Już nie będę... pani droga... już nie będę!

Wiedźma dała znak i goryl znikł za drzwiami, buchnąwszy uprzednio ordynarnym śmiechem.

— A widzisz! śliniła się prędkiemi słowami dziwaczna istota. Czego się jeżysz? Nic ci nie zrobię! Ja delikatna.

Luda osłabła zupełnie... Szkieletowante ręce stały się teraz gorące, odsuwały miękką bieliznę i ślizgały się po zdrętwiałem, bezbronnem ciele z zastanawiającą powolnością.

Drżące dłonie Ludki zostały niecierpliwie usunięte z drogi, a oddech wiedźmy zaświstał urywanem tempem.

— O, Boże! Boże!... jęknęła nieszczęsna dziewczyna ustami, w których nie było już ani kropli krwi.

Dręczycielka spojrzała na nią uważniej zamglonemi oczyma i zaniepokoiła się zielonawą bladością umęczonej twarzy.

— Dość! Ubieraj się? krzyknęła, odpychając ją z gniewem. Głupia jesteś. No, prędzej! Czasu niema!

Ludka nie zdążyła podopinać guzików, gdy została zpowrotem wepchnięta o kancelarji.

„Pająka" już nie było, ale młody rewirowy stał jeszcze ze służbistą teką pod pachą i z miną, pełną nieurzędowego wyczekiwania.

Gdy znękana dziewczyna ukazała się nareszcie, podszedł do niej z pewnem wahaniem.

Mimo łez, które podchodziły jej do gardła, Ludka zdołała pochwycić serdeczny wyraz jego twarzy.

— Nu, z Bogiem zostańcie, panienko. Ja wracać muszę.

Ludka wyraźnie walczyła ze łzami. Gdzież była jej godność polska? Może została w tej strasznej bokówce? Dlaczego jeden z wrogów zmienił się nagle w przyjaciela? Czemu patrzy na nią życzliwie? Może to nowa pokusa? Oto wyciąga się ku niej z pewną nieśmiałością duża, męska, poczciwie niezdarna ręka, czekając gestu z jej strony Jakże się wtedy trzeba zachować?

— Och, jakież to trudne! Jakież to trudne! — poruszyła się znów w mózgu myśl aż do głębi zmęczona i Ludka po sekundzie wahania położyła na szerokiej dłoni wroga maleńką, zimną rękę. Ten ścisnął ją aż do bólu.

— Wszystkiego dobrego — powiedział nie do rzeczy, ale poczciwie.

— Dziękuję! Dziękuję za dobre słowo — szepnęła Ludka. — Nie zapomnę.

Gdy odchodził we wrogim mundurze, sprężystym krokiem, wyćwiczonym przez obcą potęgę, myśl Ludki uczepiła się jego postaci, jak ostatniego w tej strasznej pustce człowieka. Doprowadziła go do drzwi piekącemi oczyma i oderwać się musiała, bo twardy kułak dozorczyni popchnął ją wgłąb korytarza...

Na czerwonej podłodze kładły się przez okna symetryczne kwadraty słońca, a Ludka nagle i boleśnie zdziwiła się temu, że może świecić słońce.

Dozorczyni zatrzymała ją przed drzwiami z małem pośrodku okienkiem, przykrytem deseczką. Z początku odsunęła drewnianą zasuwę i zajrzała do wnętrza, poczem poruszyła wystającą grdyką, niby przełykając coś niesmacznego. Po namyśle zgrzytnęła kluczem i wepchnęła Ludkę przez otwarte z impetem drzwi do celi...

Były tam aż trzy okratowane okna, a na ich tle wyrastał różnobarwny tłum niewieścich postaci... Ciekawe oczy obległy nowoprzybyłą, ale w tem nie było nic przykrego. Młodość wlot porozumiała się z młodością, bo te bystre oczy należały przeważnie do studentek.

Pod Ludką uginały się nogi, ale ciągle jeszcze pamiętała o zachowaniu się z polską godnością, choć miała już tyle na tej drodze niepowodzeń. Mgła przesłaniała wyrazistość młodych twarzy, które skupiły się koło niej. Dziewczyna zrobiła ostatni wysiłek i, zerwawszy z głowy kapturek, zawołała:

— Witajcie, towarzyszki!

Potem coś poderwało w górę liczne, zdumione twarze, zakołysało czerwoną podłogą i czarnym palcem przymknęło ciężkie powieki. Ludka zemdlała.

ROZDZIAŁ XXIII.

— Co się stało? Mieczysławie, nie bądźże dzieckiem! — mitygowała pani Borecka krewniaka, do którego miała pewną słabość.

Ten siedział z twarzą, ukrytą w dłoniach i milczał uporczywie.

— Mieczyk! Gadaj i nie zawracaj głowy! — zniecierpliwiła się Lola.

Ten podniósł zmęczoną twarz i spojrzał na dziewczynę błędnie.

— Chcesz wiedzieć, co się stało? Postąpiłem, jak ostatni drań... Wyparłem się swojej narzeczonej.

— Narzeczonej! — zerwała się pani Borecka. — Co ty gadasz? opamiętaj się! O kogo tu chodzi?

— Chodzi o pannę Lińską — ponuro wyjaśnił Natocki. Została dziś rano aresztowana i ja... wyparłem się jej w pewnej chwili.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.